WŁ. FELC st. asystent.

DWA PRZYPADKI OSOBLIWYCH ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH RANY KŁUTE. HARAKIRI.

(Z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego. Kierownik Prof. Wiktor Grzywo-Dąbrowski).

Z bogatego materjału naukowego stołecznego Zakładu Medycyny Sądowej dwa pod wyżej wymienionym nagłówkiem szczególnie zasługują na uwagę ze względu na wartość ich praktyczną w dziedzinie ekspertyzy sąd.-lek. Przypadek I. Według fonogramu policyjnego z dnia 1.III 31 o g. 17 A. W. l. 62, szewc w ustępie ogólnym domu w celu samobójczym zadał sobie trzy rany kłute. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala, gdzie w dn. 2.III o g. 8 zatem po upływie 15 godzin zmarł nie odzyskawszy przytomności. Drogą wywiadów policyjnych ustalono, że denat został znaleziony w ustępie przez 10 letniego chłopca ze słabemi oznakami życia w dużej kałuży krwi; leżał twarzą do ziemi, ponad głową w prawej ręce trzymał okrwawiony nóż kuchenny. Żona zmarłego kobieta lat 61 (nie żyjąca z nim od 2-ch lat) o przyczynie targnięcia się na życie nic nie wie. Właściciel lokalu, u którego mieszkał zmarły, oświadczył, że W. zamieszkiwał u niego w charakterze sublokatora od dwuch lat. W. stale chodził zdenerwowany i uskarżał się, że nie żyje z żoną i dziećmi i zapowiadał, że musi ze sobą skończyć. W dniu dzisiejszym wyszedł z domu i więcej nie wrócił. M. o g. 15 dowiedział się o wypadku, o pochodzeniu noży nic nie wie. Córka zmarłego podała: w przeddzień zamachu był u niej ojciec i prosił o przenocowanie, lecz ona początkowo odmówiła; dopiero, gdy zaczął się uskarżać na właściciela lokalu, w którym zamieszkiwał, że został przez niego pobity, zatrzymała ojca na noc, jednak utrzymuje, że ojciec wcale nie spał i był bardzo zdenerwowany; następnego dnia t. j. 1.III wyszedł o g. 10, a zapraszany przez nią na obiad, odpowiedział: „zobaczycie". O g. 15 dowiedziała się o całem zajściu. Dodała przytem, że żadnych śladów pobicia u ojca nie widziała. Inni świadkowie ustalają dobre stosunki pomiędzy M. a W., który u M. zamieszkiwał kątem. Wersja o pobiciu nie znalazła potwierdzenia.

4.III 31 zwłoki A. W. zostały poddane oględzinom pośmiertnym

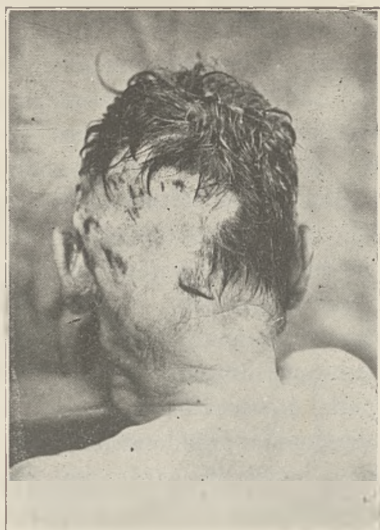
w Z.M.S. Wyciąg z protokułu sekcyjnego: wzrost 154½ cm. budowy średniej odżywiania miernego. Stężenie pośmiertne zachowane za wyjątkiem karku. Plamy opadowe nieobfite sino-różowe na tylnej powierzchni ciała. Na skórze brzucha po stronie lewej w odległości 2 cm. od linji środkowej ciała a 6 cm. poniżej wyrostka mieczykowatego znajduje się rana dł. 3 cm. szerokości do 1 cm. o kierunku od góry i strony prawej ku dołowi i na lewo. Brzegi równe gładkie, w części górnej brzeg nieco przyschnięty i nierówny.

Rana drąży do jamy brzusznej. W odległości 2 cm. nazewnątrz, ku dołowi od opisanej rany a w odległości 4 cm. od łuku żebrowego stwierdza się ranę równoległą do tegoż łuku również przenikającą do jamy brzusznej. Długość rany 3,2 cm., szerokość do 1½ cm., brzegi równo ścięte. W ranie widać rąbek sieci. (Patrz rys. Nr. 1). Na skó-



Rys. Nr. 1.

rze karku po stronie lewej pod potylicą ciągnie się rana w stronę prawą i ku dołowi. Długość rany 2 cm., brzegi ostre, otwór szczelinowaty, rana zaszyta pojedynczym szwem katgutowym. Od rany w stronę prawego barku zaciek krwawy. (Patrz rys. Nr. 2). Włosy na



Rys. Nr. 2.

głowie siwe dość gęste. Na skórze potylicy i w okolicy kości ciemieniowych włosy wygolone. Na przestrzeni skóry kości ciemieniowych liczne otarcia naskórka wielkości od 0,5 do 1 cm. pokryte zeschniętą szaro-różową wydzieliną. Kierunek otarć równoległy do szwu wieńcowego, ułożenie rzędowe w odstępach ok. 1 cm. pomiędzy poszczególnemi otarciami.

Oględziny wewnętrzne. Głowa. Wylewów krwawych w tkance podskórnej brak, mięśnie ciemno-czerwone suchawe. Opona twarda po stronie wewnętrznej gładka, lśniąca. W zatokach nieco płynnej krwi. Opony miękkie, cienkie, lśniące, przezroczyste. Naczynia na podstawie mózgu wykazują zgrubienia miażdżycowe. Mózg waży 1250 gr. Komory rozszerzone, w lewej skrzep krwi wielkości fasoli, w 4-ej wielkości małego ziarnka grochu. Wyściółka komór gładka, cienka. Mózg dość spoisty wilgotny, z przeciętych naczyń wydobywa się nieco krwi. Zapachu żadnego się nie wyczuwa. Szyja. W tkance podskórnej i mięśniach dookoła rany na karku wylewy krwawe. Na granicy pomiędzy potylicą a kręgiem szczytowym w miejscu odpowiadającem ranie na karku znajduje się niewielki otwór w oponie twardej dł. ok. 1½ cm. o brzegach ostrych. Zgłębnik, wprowadzony przez otwór na karku wchodzi przez tę szczelinę do jamy czaszkowej. Jama brzuszna. Otrzewne gładkie, cienkie i lśniące o kolorze sino-różowym. W jamie brzusznej ok. 20—30 cm. krwi ciemno czerwonej, płynnej i częściowo skrzepłej krwi. W przedniej ściance żołądka w połowie jego długości rana dł. 1 cm., szer. ½ cm.

o brzegach gładkich. Przez otwór uwypukla się mięśniówka żołądka. Dookoła otworu w ściance podbiegnięcie krwawe kształtu nieregularnego koła o średnicy około 4 cm. W otrzewnej ściennej w miejscach odpowiadających ranom skórnym rany o brzegach gładkich. Z pętli jelita cienkiego (dwunastnicy) wydostaje się szaro-brunatny mętny płyn. W ściance jelita na granicy z krezką znajduje się rana dł. 0,8 cm. dokoła krwawo podbiegnięta. Otwór ten mieści się w odległości 17 cm. od odźwiernika. Po wyjęciu jelit w okolicy krzyżowej lewej tuż przy kręgosłupie stwierdzono wylew krwi wielkości dłoni w postaci ciemno-czerwonych skrzepów, umieszczony zaotrzewnowo. Wątroba 950 gr. Miąższ brunatnawy. Śledziona 90 gr. Miąższ miękki sinawo-wiśniowy. W tętnicy brzusznej liczne ogniska zwapnienia. Tłuszczu w tkance podskórnej znikoma ilość. Inne narządy jamy brzusznej nic szczególnego nie przedstawiają. Klatka piersiowa: Znaleziono rozedmę płuc; w lewej komorze serca skąpa ilość krwi. Pozatem—zmian nie znaleziono.

W wyniku oględzin zwłok stwierdzono: dwie rany kłute brzucha, przebicie dwunastnicy i żołądka, oraz jedną ranę kłutą karku, drążącą do jamy czaszkowej, pomiędzy podstawą czaszki a kręgiem szczytowym, wylew krwi zaotrzewnowy, skrzepy krwi w komorach mózgu, krew płynną i nieco skrzepów w sercu i ok. 20—30 cm. krwi w jamie brzusznej. Miażdżycę tętnic, rozedmę płuc, upośledzony stan odżywiania.

Przyczyna śmierci zdaje się nie budzić wątpliwości, albowiem jak z jednej strony (dochodzenie) wiadomo, miała miejsce znaczna utrata krwi, to znów z drugiej decydującym prawdopodobnie momentem była obecność skrzepów krwi w komorze 4-ej i bocznej lewej; nie bez wpływu również pozostało zadrażnienie otrzewnej związane ze zranieniem jelita i żołądka.

Znalezione przy W. w ustępie noże były zupełnie nowe i bardzo ostre. Co dotyczy wielkości i kształtu, to jeden z nich przedstawiał typ noża kuchennego zwykle używanego do obierania kartofli (długość ostrza 113 mm., szerokości do 23 mm. zaostrzony na końcu z obu stron) z krótką prostą rękojeścią, a drugi nieco większy, służący do krajania wędlin w sklepach rzeźnickich (ostrze długości 122 mm., szerokości do 27 mm. stopniowo zwężające się ku górze) w mocnej dopasowanej do silnego chwytu drewnianej oprawie. Na obydwu nożach zarówno na drzewie jak też i ostrzu widoczne są ślady krwi.

Wynik sekcji nie dawał zupełnej pewności co do tego, czy był to zamach samobójczy, czy też zbrodnia, a to właśnie z powodu niezwykłego umiejscowienia rany kłutej karku, jednakże z całokształtu sprawy wynika, że właśnie było to samobójstwo tem dziwaczniejsze.

że zmarły w celu pozbawienia się życia użył aż dwu nowych i bardzo ostrych noży.

Charakter ran w danym razie odpowiada kłutym i jeśli chodzi o rany brzucha, to już na pierwszy rzut oka powiedzieć można, że zmarły mógł zadać je sam sobie. Inaczej rzecz się ma z raną na karku: znajdowała się ona, jak to z opisu sekcyjnego wynika, po stronie lewej karku, a kierunek jej wskazywał na stronę prawą z lekkiem nachyleniem ku dołowi. Rana zupełnie nietypowa dla uderzenia ręką samobójcy i tak też pierwotnie została potraktowana przez władze. Jednakże kierunek jej od strony lewej na prawą i ku dołowi zupełnie dobrze mieści się w zakresie ruchów ręki prawej trzymającej nóż (w tej ręce i nad głową znaleziono nóż).

Niewyjaśnione co do pochodzenia pozostały obrażenia naskórka na powłokach pokrywy czaszki. Są to bardzo powierzchowne, ale dość regularne równoległe do siebie i do szwu wieńcowego rysy, ułożone w rzędowych odstępach. Pierwotnie sprawiały one wrażenie nacięć przy próbach nieumiejętnego golenia włosów, być może, powstały one przy próbach zadania ran czaszki (podobne zranienia widywano u samobójców) lecz, jeśli uwzględnić niezwykłą ostrość noży, wobec dość głębokiego zranienia karku i możliwości uszkodzenia rdzenia kręgowego ewentualnie nerwów, wchodzących w skład splotu barkowego, to nasuwa się przypuszczenie, że mogły one (zranienia skóry) być wynikiem automatycznych razów (coś w rodzaju tick'u ruchowego) zadanych ręką uzbrojoną w ostry nóż pod wpływem bodźca, wyzwolonego przez uszkodzenie nerwów ruchowych.

Przypadek ten dlatego jest pouczający, że właśnie niezwykłe dla samobójstwa zranienie karku zostało całkowicie udowodnione przez dochodzenie, a w znacznej mierze potwierdzone przez sekcję zwłok.

Pewne podobieństwo co do nietypowego dla samobójstwa umiejscowienia rany przedstawia opisany przez Manczarskiego w Czasopiśmie Sąd.-Lek. 1929 przypadek rany ciętej karku przez całą jego szerokość aż do rdzenia kręgowego, lecz było tam pozatem jeszcze pięć innych ran na klatce piersiowej i brzuchu oraz jedna na lewem przedramieniu.

W miarę coraz liczniejszych obserwacyj na dużym materjale stołecznym spostrzega się coraz częściej przypadki, które swoją oryginalnością daleko wykraczają poza ramy charakterystyki zamachów samobójczych, co ma ten skutek, że lekarz biegły sądowy, o ile pragnie znawstwo utrzymać na właściwym poziomie, musi o nich wiedzieć i uwzględniać bardzo dziwaczne nieraz możliwości, nie ograniczając się do tego, o czem dotąd był przekonany.

Przypadek 2.

W dniu 20.III 31 wpłynęło do Policji Państwowej zameldowanie treści następującej: J. B. l. 54 współwłaściciel domu wyszedł z mieszkania w dniu 18.III o g. 15 i od tego czasu zaginął. Następnego dnia wskutek zgłoszenia dozorcy domu, w którym zamieszkiwał zaginiony, że piwnica, należąca do lokatora J. B. jest otwarta i, wiedząc o jego zaginięciu, podejrzewa, iż ten może się w niej znajdować, przedstawiciel policji udał się na wskazane miejsce i znalazł w piwnicy zwłoki denata.

Był on rozebrany do bielizny, leżał twarzą do ziemi, nogą lewą opierał się o ścianę, prawą o drzwi wejściowe do piwnicy; na tej nodze (prawej) miał kamasz i skarpetkę, spodnie zaś i kapelusz leżały na półce, kamizelka na ziemi przy półce, kamasz z lewej nogi za głową; na denacie była zarzucona marynarka, leżał on na palcie z futrzanym kołnierzem. Przy głowie zmarłego znaleziono scyzoryk z dużem otwartem ostrzem, noszącem grube rysy od świeżego ostrzenia. Na ostrzu i na rękojeści widniały ślady krwi. Oprócz tego znaleziono portmonetkę z drobną ilością pieniędzy i dwie kartki z rachunkami. Służąca zmarłego zauważyła, że krytycznego dnia denat był zdenerwowany, nie kazał jej robić zwykłych porządków; w domu zachowywał się spokojnie. W dniu 18.III po obiedzie J. B. wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Żona zmarłego oświadczyła, że mąż jej od dłuższego czasu chorował na rozstrój nerwów, lecz leczyć się nie chciał. Szwagier zmarłego dodał, że B. uskarżał się na niechęć do życia. Dowiedziawszy się o jego zaginięciu przypuszczał, iż B. popełnił samobójstwo przez powieszenie. Ponadto drogą wywiadów ustalono, że jeszcze przed wyjściem z domu B. nosił się z zamiarem pozbawienia się życia, narzekał ostatnio na złe stosunki, a w sklepach przepraszał za może wyrządzone krzywdy, prosząc o darowanie, gdyż niezadługo zakończy życie. Scyzoryk, znaleziony przy zmarłym, jak oświadczyła żona, był napewno jego własnością.

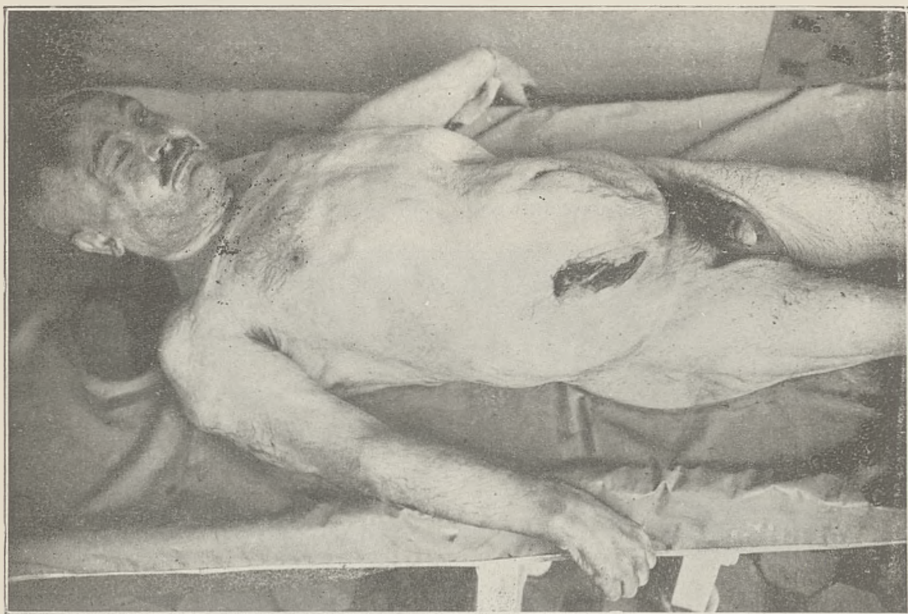
21 marca zwłoki zostały odnalezione, a 23 dokonano oględzin pośmiertnych w Zakładzie Medycyny Sądowej. Przy oględzinach ustalono (streszczenie protokułu). Zwłoki mężczyzny dł. 168 cm. prawidłowej silnej budowy ciała odżywiania dobrego. Plamy opadowe bardzo skąpe, ledwo zaznaczone znajdują się od przodu na skórze kolan, nad spojeniem łonowem, w górnej części klatki piersiowej, na twarzy i czole, z tyłu plam opadowych zupełnie brak, skóra naogół jest bardzo blada. Cała twarz, ręce aż do 1/3 dolnej przedramion, wypadnięte z brzucha trzewia i brzuch pokryte grubą warstwą pyłu węglowego i piasku. Owłosienie głowy siwe krótko strzyżone w części przedniej pokryte pyłem. Skóra nad prawym guzem czo-

łowym zasiniona na przestrzeni przekroju małej pomarańczy: w tem miejscu znajdują się drobne ledwo widoczne ubytki naskórka. Spojówki sino-różowe bardziej przekrwione po stronie prawej niż po lewej. Na czubku nosa bardzo drobne powierzchowne otarcia. W otworach nosowych dużo pyłu. Nad prawym talerzem biodrowym widać wypadnięte w dużej ilości pętle jelit cienkich (patrz rysunek N. 3) barwy brudno-wiśniowej. Surowicówka wypadniętych jelit



Rys. Nr. 3.

pokryta pyłem węglowym, ziarnkami węgla i piasku. Jelita z wielkim trudem odprowadzono do jamy brzusznej. Przy tej czynności przekonano się, że szypuła wypadniętych jelit bardzo ściśle była objęta przez brzegi rany. Trzeba dodać, że jelita nie były wzdęte. Po odprowadzeniu jelit do brzucha, uwidoczniła się rana długości 14 cm. o brzegach częściowo pozazębianych i nierównych. Dolny brzeg rany przypada nawewnątrz i na 4 cm. poniżej kolca biodrowego górnego przedniego po stronie prawej. Górny biegun rany w stosunku do dolnego jest przesunięty w stronę prawą o 6 cm., prawy jej brzeg ścięty w stronę lewą, przyczem płaszczyzna ścięcia wynosi około 4 cm. szerokości. (Patrz rys. N. 4). Rana w części górnej przebiega przez starą bliznę dł. 19 cm. znajdującą się na linji rany. Brzegi rany są słabo podbiegnięte krwią. W górnej części prawego przedramienia po stronie tylnej brunatnawe smugowate powierzchowne otarcie o roz-



Rys. Nr. 4

miarach 4 x 0,1 — 0,6 cm. Nad prawym łokciem zaczerwienienie skóry i bardzo powierzchowne otarcie naskórka na przestrzeni przekroju orzecha włoskiego.

Z oględzin wewnętrznych podnieść należy: Podbiegnięcie krwawe w tkance podskórnej nad prawym guzem czołowym wielkości 20 groszy w miejscu zasinienia skóry od zewnątrz. Opona twarda na całej przestrzeni zrośnięta z pokrywą. Opony miękkie zmleczałe wzdłuż przebiegu naczyń. W zatokach opony twardej nieznaczna ilość ciemno-wiśniowej krwi płynnej i drobniutkich skrzepików tej samej barwy. Waga mózgu 1780 gr. Miażdżyca tętnic mózgowych, rozszerzenie komór bocznych, zrost szyszynki ze splotem naczyniastym. Mózg dobrze ukrwiony, żadnego charakterystycznego zapachu się nie wyczuwa. W jamach opłucnowych rozległe zrosty płaszczyznowe i powrózkowate. Opłucne poza niemi oraz osierdzie i nasierdzie gładkie cienkie i lśniące. Chrząstki krtani zwapniałe, nieuszkodzone, w krtani trochę pyłu, w oskrzelach nieco śluzu zmieszanego z pyłem podobnym do znajdującego się na twarzy i w nosie. Płuca powietrzne bez żadnych stwardnień. Miąższ zarówno od przodu jak i od tyłu szaro-różowy suchawy, z przeciętych naczyń wydobywa się nieco krwi. Serce o wymiarach: 12 x 6,5 cm. w niem nawpół skrzepła krew w dość znacznej ilości, przyczem

w krwi prawej komory widoczne są drobne pęcherzyki gazowe. Zwapnienie zastawek półksiężycowatych aorty, szerokość której nad zastawkami wynosi 8,5 cm. W błonie wewnętrznej miernego stopnia miażdżyca. Grubość mięśnia komory lewej 14 mm. prawej—5 cmm. Mięsień sercowy na przekroju żółtawo-brunatny. Zwapnienie tętnic wieńcowych. Sieć zrośnięta ze ścianą jamy brzusznej w miejscu blizny nad prawym talerzem biodrowym (wyrostka robaczkowego brak — na jego miejscu blizna). Dookoła kiszki ślepej zrosty. Na przedłużeniu rany w części górnej w mięśniach powłok brzusznych znajduje się kieszonka szerokości dwuch palców, a głębokości 8 cm. Dno tej kieszonki przypada na linję pachową przednią prawą. W krezce jelita biodrowego w odległości 11 cm. od kątnicy znajduje się rana dł. 6,5 cm. o równych brzegach dochodząca swym wierzchołkiem do jelita w którem mieści się otwór wielkości grosza o brzegach równych. Całe jelita cienkie począwszy od dwunastnicy aż do kątnicy zasinione, otrzewne ich pokryte pyłem i ziarnami piasku (wszystkie te pętle poprzednio znajdowały się nazewnątrz jamy brzusznej). Krezka jelit cienkich również pokryta pyłem i piaskiem. Na powierzchni nerek liczne nierówności, kora wąska wyraźnie odgranicza się od piramid. Pozatem większych zmian w narządach nie znaleziono.

Opierając się na wyniku dochodzenia i spostrzeżeniach pośmiertnych, stwierdzić trzeba, że mamy tutaj do czynienia z nadzwyczaj u nas rzadkim przypadkiem pozbawienia się życia sposobem, znanym na wschodzie (Japonja) pod nazwą harakiri. Oczywiście nie mając żadnych wywiadów, nie moglibyśmy przyjąć bez żadnych zastrzeżeń tak stanowczego wniosku i tylko w formie przypuszczenia wyrazićby należało tezę samobójstwa.

Umiejscowienie i kierunek rany są dość charakterystyczne, a zazębienia brzegów wyraźnie wskazują z jednej strony na tępość narzędzia, a z drugiej na wzmożoną konsystencję powłok brzusznych z powodu blizny pooperacyjnej. Pozycja i ubiór zwłok znalezionych w piwnicy niewątpliwie potwierdzają przypuszczenie zamachu samobójczego, do czego również dołączyć należy obecność zakrwawionego scyzoryka. Scyzoryk (zwykły kieszonkowy z grajcarkiem) o ostrzu dł. $6^1/_2$ cm. dość tępy nosi ślady ostrzenia o jakiś szorstki i twardy przedmiot np., cegłę lub mur. Nie można powiedzieć, by tego rodzaju nóż mógł być dobrze wybrany gdyż był mały i tępy. Zachodzi tu oczywista niewspółmierność pomiędzy zamiarem rozprucia sobie brzucha a wielkością i ostrością scyzoryka.

Ciekawa w danym razie jest przyczyna śmierci, gdyż wprawdzie skóra poza plamami opadowemi (b. nikłe) była bardzo blada i bla-

dość miernego stopnia wykazywały również narządy wewnętrzne, to jednak w sercu znajdowała się spora ilość krwi, a mózg nawet był dobrze ukrwiony, w jamie brzusznej krwi wolnej nie było, choć wypadnięte jelita (a może właśnie dlatego) stancwiły szczelne zamknięcie jamy, stąd skrwawienie jako wyłączna przyczyna śmierci nie jest prawdopodobnem. Zdaniem mojem bardziej uzasadnione byłoby przypuszczenie że śmierć B. była następstwem silnego zadrażnienia nerwowego (shocku), wywołanego przez zetknięcie na dużej przestrzeni otrzewnej z piaszczystem podłożem stanowiącem czynnik wstrząsu (podobną rolę mógł spełnić ucisk na otrzewną krezki i jelita przez ściśle przylegające do nich brzegi rany), a ponieważ serce było chorobowo zmienione (zwapnienie tętnic wieńcowych, zwyrodnienie mięśnia sercowego) przeto na tej drodze łatwiej wytłumaczyć bezpośrednią przyczynę śmierci w postaci zahamowania akcji serca naskutek odruchu bólowego, zatem anemizacji organizmu w tym razie trzebaby przypisać znaczenie momentu współdziałającego, a nie decydującego. Ponadto uwzględnić należy jeszcze jedną możliwość: w prawej komorze serca znaleziono drobne pęcherzyki gazów, lecz ponieważ serca nie otwierano sposobem wskazanym przy podejrzeniu na zatory powietrzne (pod wodą i przed rozpoczęciem sekcji wogóle) więc chociaż tej ewentualności (śmierci wskutek zatorów powietrznych) pominąć milczeniem nie można, przecież i udowodnić napewno niepodobna, jako że mogły to być również pęcherze gazów gnilnych, skoro od przypuszczalnego dnia śmierci do dnia oględzin zwłok upłynęło prawie pięć dni. To techniczne uchybienie częściowo da się usprawiedliwić pierwszem wrażeniem, doznanem przy oględzinach zewnętrznych (silna bladość powłok skórnych i znikome plamy opadowe), na mocy których zbyt pośpiesznie wyciągnięto wniosek o skrwawieniu, poparty wielkością rany na brzuchu.

Że zgon nie nastąpił bardzo szybko, że agonja mogła trwać kilkanaście względnie kilkadziesiąt nawet minut, za tem przemawiają: nawpół skrzepła krew w sercu, pył w drogach oddechowych (nos, krtań, tchawica i duże oskrzela), brak uszkodzenia większego pnia naczyniowego, brak śladów po utracie większej ilości krwi zarówno na miejscu wypadku (w piwnicy) jako też i w jamie brzusznej, nasiąknięcie całych jelit cienkich krwią wskutek utrudnionego przez ucisk odpływu krwi.

Obecność pyłu na rękach i twarzy łącznie z uwiejscowieniem plam opadowych dowodzi, że denat leżał zwrócony przednią powierzchnią ciała ku ziemi, że najprawdopodobniej w chwili agonji uderzył się prawą stroną czoła o twardą szorstką podstawę (drobne

otarcie i zasinienie nad prawym guzem czołowym oraz drobny wylew krwi do tkanki podskórnej głowy); zapylenie rąk i otarcie na prawym łokciu wskazuje na wsparcie się na nich prawdopodobnie w celu zmniejszenia bólu, pochodzącego od zetknięcia się trzew z ziemią.

W naszym materjale sekcyjnym od początku istnienia Zakładu t. j. od roku 1921 podobnego przypadku nie było, mimo iż posiadamy bardzo różnorodne ciekawe przypadki samobójstw. W piśmiennictwie sądowo-lekarskiem polskiem są ogłoszone dwa tego rodzaju przypadki: jeden (z wynikiem śmiertelnym) przez prof. Wachholza w r. 1896 w Nowinach Lek. dotyczył starca, u którego przy oględzinach znaleziono ranę poziomą dł. 20 cm. biegnącą na ½ cm. poniżej pępka, więcej po stronie lewej, druga równoległa do poprzedniej znajdowała się na poziomie pępka dł. 15 cm. z końcem prawym uniesionym ku górze i wreszcie trzecia, będąca przedłużeniem drugiej, powierzchowna 7 cm dł. kończąca się w prawem podżebrzu; jako przyczynę zgonu przyjmowano wówczas „nagłe obnażenie i ochłodzenie otrzewnej". Drugi przypadek zawdzięczamy lekarzowi Andrzejowi Karasiowi (Przegląd Lekarski 1907); chodziło również o starszego (56 l.) mężczyznę, który, udawszy się do lasu, rozpruł sobie brzuch z góry ku dołowi od wyrostka mieczykowatego aż do pępka. Ponieważ upragniona śmierć nie nadchodziła, przeto uparty samobójca zaczął walić głową w drzewo lecz również bez większego skutku. Trzewia nie były uszkodzone, jednak wątroba, żołądek i jelita wypadły. Zniecierpliwiony niedoszły samobójca wrócił do domu, podtrzymując rękami wypadnięte trzewia. Wezwano dr-a Karasia, który bez niczyjej pomocy jelita przemył na miejscu wodą przegotowaną, odprowadził trzewia do jamy brzusznej i zaszył powłoki. Następnie odesłał pacjenta do szpitala, gdzie w ciągu 10 dni rana się zagoiła bez żadnych powikłań i chory zupełnie w dobrym stanie wrócił do domu.

WIKTOR GRZYWO-DĄBROWSKI.

ŚMIERĆ WSKUTEK POSTRZAŁU Z DŁUGIEJ BRONI PALNEJ — SAMOBÓJSTWO, WYPADEK CZY ZABÓJSTWO?

W przypadkach śmierci zadanej z długiej broni palnej (broń myśliwska, śrutowa i kulkowa, broń kulkowa wojskowa) czasami powstaje pytanie, czy miało miejsce zabójstwo, wypadek, czy samobójstwo. Przypadki samobójstw z długiej broni zdarzają się rzadziej niż z krótkiej, gdyż jest rzeczą trudną strzelać do siebie z broni długiej, pozatem zaś, co jest może ważniejszem, broń długa mniej jest dostępna niż krótka, mniej rozpowszechniona wśród szerszej publiczności. Najczęściej przypadki samobójstw z omawianej broni zdarzają się wśród żołnierzy lub mieszkańców wsi, mających częściej do czynienia z długą bronią. Wypadkowe postrzelenia też nie są częste; w naszej praktyce spotykamy je znacznie rzadziej, niż przypadki postrzeleń wypadkowych z broni krótkiej.

Co do stosunku przypadków samobójstw z długiej broni palnej do przypadków postrzelenia się z broni krótkiej posiadamy następujące dane statystyczne: w latach 1923 i 1928 na 118 przypadków samobójstw i zamachów, popełnionych w obrębie Apelacji Warszawskiej (z wyjątkiem Warszawy) z broni krótkiej mieliśmy 28 przypadków samobójstw z broni długiej (w tem 3 kobiety i 15 przypadków samobójstw na wsi).

W r. 1928 i 1929 na 26 przypadków oględzin zwłok sambójców (broń krótka) były tylko 3 przypadki postrzelenia się z długiej broni. Te ostatnie dane dotyczą oględzin dokonanych w Zakładzie Medycyny Sądowej w Warszawie; ogólna statystyka samobójstw, ogłaszana przez Wydział Statystyczny Magistratu nie podaje podziału na samobójstwa z broni krótkiej i długiej, mówi zaś tylko o postrzeleniu jako rodzaju samobójstwa.

Kowalczyk w woj. wileńskiem w latach 1922—1928 włącznie na 137 przypadków samobójstw z broni krótkiej miał 48 przypadków samobójstwa z karabinów, w tem 2 kobiety. Zubow na Łotwie w r. 1890 do 1900 na 75 przypadków samobójstw z broni krótkiej zanotował 51 przypadków zastrzelenia się z karabinów i dubeltówek.

Z powyższych zestawień można wyciągnąć wniosek, że samobójstwa z karabinów i dubeltówek przedewszystkiem spotykamy na wsi, gdzie ludność ma do czynienia z bronią palną długą, w miastach zaś używa się w celu samobójczym częściej broni krótkiej.

Najpierw zajmiemy się omówieniem działania długiej broni kulkowej, przedewszystkiem karabinów wojskowych. Broń taka posiada nabój, składający się z prochu mało-dymnego, o znacznej sile wybuchowej, stąd żywa siła kuli jest bardzo znaczna, a co za tem idzie, zniszczenia, powodowane taką kulą są rozległe, szczególnie, gdy ma miejsce przestrzelenie narządów o znacznej zawartości wody (mózg, serce w rozkurczu i tp.); przy przestrzale czaszki nieraz widzimy w takich przypadkach zupełne rozerwanie pokrywy czaszkowej (przedewszystkiem gdy strzelano zbliska, gdyż tu dochodzi i działanie gazów postrzałowych), wyrzucenie na zewnątrz mózgu itp. Przy przestrzałach serca w rozkurczu nieraz ulega ono całkowitemu rozerwaniu w strzępy. Przy strzałach zbliska (t.zn. z odległości, z której na skórę działają proch i gazy, tworzące się przy strzale i tp.) naokoło wlotu kuli widzimy osmalenie, opalenie, cząstki niespalonego prochu itp. zmiany, omówione już dokładniej przez nas w poprzednim artykule (patrz Czas. Sąd. Lek. 1930 Nr 2), z tą tylko różnicą, że te wszystkie ślady działania prochu będą wyraźniejsze, o większem nasileniu, niż przy strzałach z krótkiej broni, pozatem ślady te będą widoczne jeszcze przy dość znacznej odległości lufy broni od skóry (do 100—150 cm.), gdy broń krótka nowożytna już nie pozostawia śladów przy strzale z odległości 20—30 rzadziej więcej cm.

W przypadkach zarówno samobójstwa z długiej broni kulkowej, jak i wypadkowego postrzelenia się zawsze w zasadzie spotykamy bardzo wyraźne cechy strzału zbliska, gdyż przy takich postrzałach (pomijając przypadki wyjątkowe) lufa broni musi się znajdować tuż przy skórze ciała; w przypadkach, gdy denat strzela, przystawiwszy lufę do skóry (strzał z przystawienia) cechy strzału zbliska przedewszystkiem znajdziemy w kanale postrzałowym i w brzegach otworu wlotu kuli. W przypadkach samobójstw, w taki sposób dokonanych, szczególnie, gdy chodzi o broń o długiej lufie (karabiny piechoty), nie jest rzeczą łatwą dosięgnąć ręką cyngla, wobec tego denat czasami zdejmuje but i naciska cyngiel dużym palcem nogi; w takich razach stwierdzenie, że trup ma jeden but zdjęty i obecność typowej rany postrzałowej o cechach strzału zbliska z długiej broni nieomal z zupełną pewnością pozwoli na rozpoznanie samobójstwa. W niektórych, zresztą bardzo rzadkich przypadkach samobójca konstruuje całą maszynerję, aby móc nacisnąć cyngiel broni: w przypadku, opisanym przez Bokariusa w r. 1927 pewien wojskowy przywiązał do

nogi sznurek, którego drugi koniec był uwiązany do cyngla karabinu maszynowego, usiadł przed nim i pociągnął; przestrzeleniu uległy wątroba, żołądek i śledziona. W takim przypadku gdy lufa będzie się znajdowała dość daleko od ciała, na skórze a nawet na ubraniu nie znajdziemy cech strzału zbliska, co może utrudnić ustalenie faktu samobójstwa, szczególnie, gdy otoczenie przed nadejściem władz sądowych poruszy zwłoki, przeniesie je do innego miejsca i tp.

W ogromnej większości przypadków przy posługiwaniu się długą bronią samobójca strzela sobie w usta, pod brodę, w szyję lub w klatkę piersiową, bo tak mu jest wygodniej, do wyjątków zaś należą przypadki strzału samobójczego z długiej broni, skierowanego w tylną płaszczyznę ciała. Taki przypadek, dotychczas zdaje się jedyny, był opisany przez Drapier'a w r. 1924 w Annales de médecine légale: pewien mężczyzna, chory na gruźlicę i alkoholik, popełnił samobójstwo w następujący sposób: oparłszy kolbę karabinu kawaleryjskiego o podłogę, lufę skierował prawie pionowo, opierając lewą lędźwiową okolicę ciała o wylot lufy, przechylił się przytem forsownie ku tyłowi tak, że klatka piersiowa znajdowała się prawie poziomo, dosięgnął lewą ręką cyngla broni i wystrzelił. Wlot kuli znajdował się w lewej okolicy lędźwiowej na poziomie 3-go kręgu w odległości 6 cm. od linji środkowej. Średnica rany wlotowej wynosiła 7—8 mm. brzegi były zlekka zaczernione, lecz śladów prochu lub opalenia nie znaleziono. Denat był ubrany w kurtkę, na której w okolicy otworu wlotowego znaleziono lekkie opalenie. Otwór wylotowy kuli znajdował się w okolicy chrząstek 7—8 żebra po stronie lewej, posiadał średnicę ok. 4 cm., brzegi były nierówne i wywinięte. Kulę znaleziono w belce dachu, dokąd dostała się po przestrzeleniu sufitu. Analizując opisany wypadek, autor słusznie przyszedł do wniosku, że stwierdzenie drogi, którą kula zrobiła po wyjściu z ciała (przestrzał sufitu) pozwoliło na przyjęcie w tym przypadku śmierci przez samobójstwo. O ileby kula nie była znaleziona, myślałoby się, oczywiście, o zabójstwie, gdyż przy braku zestawienia kierunku przestrzału ciała i umiejscowienia kuli w suficie nie byłoby żadnych danych na strzał z ręki własnej.

W przypadku Woskresieńskiego (1927) denat nacisnął spust karabinu zdjętym z niego bagnetem.

Przy zabójstwie z długiej broni przeważnie nie spotykamy strzałów z pobliża, zresztą i umiejscowienie wlotu kuli i kierunek kanału postrzałowego zwykle jest inne, niż w przypadkach samobójstw, wobec tego różnicowanie nie przedstawia naogół większych trudności, pomijając przypadki wyjątkowe, podobne do wyżej przytoczonego.

W latach powojennych miało się możność obserwować przy-

padki postrzałów z wojskowej broni długiej obciętej, o krótkiej lufie, specjalnie dostosowanej do łatwego ukrycia pod płaszczem, w rękawie i tp. (Rys. 1). Działanie takiej broni (podajemy za Bokariusem) przedstawia się trochę odmiennie od zwykłych karabinów wojskowych. Wskutek obcięcia lufy kula po wyjściu nieraz zbacza od swego zwykłego kierunku, leci nie przednim końcem naprzód lecz bokiem, a nawet tylnym końcem ku przodowi, co powoduje, że rany powstałe od takiej kuli nie są typowemi dla zwykłych karabinowych kul. Przy ślepych zranieniach znajdujemy czasami, że tylny koniec kuli w kanale postrzałowym jest zwrócony ku przodowi, w kierunku lotu kuli. Bokarius podaje pozatem, że w niektórych przypadkach kula po wyjściu z takiego obciętego karabinu rozpada się na kilka kawałków, stąd przy jednym strzale powstaje kilka otworów wlotowych na skórze, co powoduje konieczność różnicowania takich zranień od powstałych przy strzale z broni śrutowej lub od zranień kulą eksplodującą.

Z obciętych karabinów nieraz strzelają zbliska, wobec tego spotykamy nawet w przypadkach zabójstw z takiej broni cechy strzału z pobliża.

Zabołockij tłumaczy oderwanie się płaszcza od kuli przy strzałach z obciętych karabinów tem, że wskutek nagłego braku oporu i tarcia przy wylocie z krótkiej lufy obciętego karabinu płaszcz kuli się odrywa i nieraz rozpada się na kawałki.

Zobrazuję teraz działanie broni śrutowej, dubeltówek i t. p.

Jak wiadomo, nabój takiej broni składa się z dużej ilości śrucin mniejszej lub większej średnicy, w zależności od kalibru śrutu. Przy wylocie naboju śrutowego z lufy broni przez czas pewien śruciny się nie rozpraszają, ale lecą razem, tworząc dużą masę ołowiu, przy napotkaniu zaś na jakieś ciało (np. skóra, kości) powodują rozległe uszkodzenia (Rys. 2). Według Dittricha, przy odległości wylotu lufy od celu wynoszącej pół metra śruciny działają jak kula i powodują otwór w skórze i t. p. ok. 2,1 cm. w średnicy; przy odległości do 2 metrów otwór ten jest średnicy 2,8 — 4 cm. przytem przy odległości powyżej metra zwykle tuż przy brzegach głównej dużej rany znajdują się drobne pojedyńcze otworki, spowodowane poszczególnemi śrucinami, które się oddzieliły od głównej masy naboju śrutowego. Przy dalszych odległościach strzału nie mamy już zwykle jednego dużego otworu postrzałowego, natomiast szereg drobnych otworków od poszczególnych śrucin, przytem im z dalszej odległości strzelano tem przestrzeń dzieląca poszczególne śruciny będzie większa. (Rys. 3). Gdy nabój śrutowy działa jak kula, powoduje on rozległe uszkodzenia nawet w obrębie kości, spotykamy przytem pogruchotania takich mocnych kości jak udowa, biodrowa i t. p. (Rys. 4). Przy strzałach zbliska pozatem oczywiście

spotykamy i inne już omówione ślady działania prochu, rozpalonych gazów, osmalenie i t. p. Te wszystkie zmiany są znacznie wyraźniejsze i dadzą się jeszcze odnaleść przy strzale z dalszej odległości, niż przy zranieniach z karabinów wojskowych gdyż nabój dubeltówki składa się zazwyczaj z prochu powodującego tworzenie się większej ilości gazów i sadzy. W kanale postrzałowym przy strzałach z pobliża (nawet czasami do 2 metrów) możemy znaleść przybitkę, o ile na nią składa się papier, pakuły i t.p. Jeśli do przybitki został użyty materjał twardy np. tektura, skóra, blaszka metalowa i t. p. wtedy nawet i przy strzale ze stosunkowo znacznej odległości taka przybitka może dostać się do kanału postrzałowego.

Poniżej przytaczam jeden z naszych przypadków śmierci wskutek zranienia z dubeltówki, gdzie chodziło o ustalenie, czy miało miejsce zabójstwo, czy też postrzelenie się wypadkowe przez denata. Ten przypadek jest mi znany tylko na podstawie nadesłanych akt.

Okoliczności sprawy były następujące: we wrześniu 1928 r. w powiecie W. w polu pracowali robotnicy przy zbiorach jesiennych. Niedaleko był las, gdzie w tym czasie znajdował się gajowy K. opowiada on, że przyjechał do niego rządca X. (między nim a rządcą były jakieś nieporozumienia na tle służbowem) jakiś czas z nim rozmawiał i oglądał jego dubeltówkę, którą podobno on postawił w bryczce rządcy. K. ostrzegał, że dubeltówka jest nabita i mówił, że niech uważa, aby się nie postrzelił, ten zaś miał odpowiedzieć, że umie obchodzić się z bronią. K. odszedł na chwilę i nagle posłyszał strzał; gdy przybiegł do bryczki, zobaczył, że X leży martwy przy niej, a dubeltówka obok. Należy zaznaczyć, że poza K. nie było tu blizko żadnych świadków tego co się działo pomiędzy K i X. Jeden z robotników pracujących opodal w polu podał, że po strzale, który był dobrze słyszany, widział jak K. pobiegł w krzaki, lecz po chwili wrócił.

Przy sądowo-lekarskich oględzinach zwłok znaleziono co następuje: (należy zaznaczyć że protokuł oględzin zwłok był sporządzony dość pobieżnie) Zwłoki mężczyzny dobrej budowy; na przedniej powierzchni szyi, nieco poniżej krtani znajduje się otarcie naskórka o wymiarach 2x1 cm. Na lewej powierzchni szyi poprzeczne zadrapanie długości 4 cm. szerokości 2 mm. a nad niem zadrapanie podłużne dług. 1 cm. szerokości 2 mm. Za uchem lewem wylew krwi pod skórą o wymiarach 3x1,5 cm. Na prawej stronie szyi nad obojczykiem, tuż przy stawie barkowo-obojczykowym znajduje się okrągła rana o nierównych szarpanych brzegach, średnicy 5 cm. drążąca w głąb. Innych uszkodzeń na ciele nie znaleziono.

Przy oględzinach wewnętrznych stwierdzono co następuje:

w prawej jamie opłucnej dość dużo krwi i skrzepów krwawych, wierzchołek prawego płuca rozszarpany na dość dużej przestrzeni. W narządach klatki piersiowej i jamy brzusznej pozatem nie znaleziono zmian urazowych. Po rozpreparowaniu skóry i tkanek miękich szyi w okolicy opisanej rany stwierdzono, że zaczynając od tej rany przebiega wpoprzek kanał postrzałowy, kończący się w miejscu opisanego wylewu krwawego na lewej powierzchni szyi; wszystkie naczynia po prawej stronie szyi były rozszarpane, kręgi szyjowe na poziomie opisanej rany były pogruchotane na przestrzeni ok. 10 cm. Po nacięciu wylewu krwawego na lewej powierzchni szyi znaleziono tam pewną ilość śrucin, przybitkę od naboju i kawałek granatowego materjału ubraniowego (kawałek materjału z kurtki X).

W sprawie tej było rzeczą bardzo ważną ustalić, czy denat miał fizyczną możliwość postrzelić się z dubeltówki czy też miało tu miejsce zabójstwo X przez K. W celu wyjaśnienia tej okoliczności była zbadana dubeltówka, z której padł strzał; dokonano z niej szeregu strzałów próbnych w celu ustalenia, jak ta broń roznosi śruciny i z jakiej odległości jeszcze wyraźnie występuje opalenizna i sadza na przedmiocie, do którego strzelano.

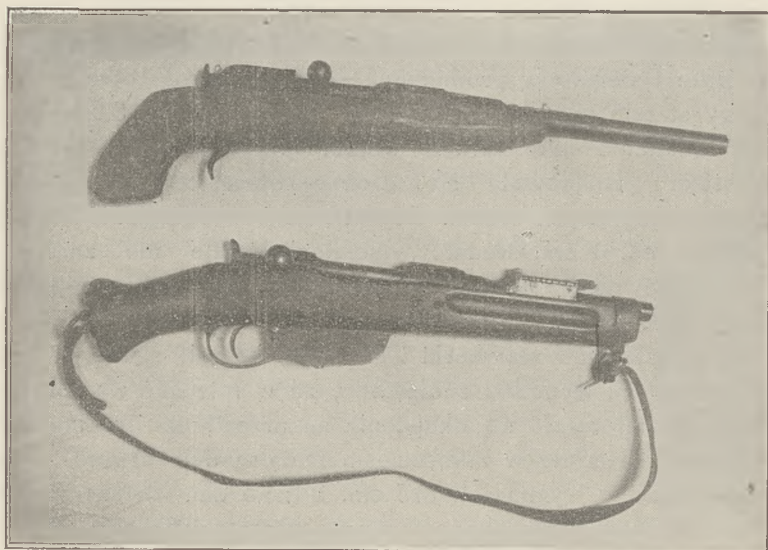
Przy próbach dubeltówki, załączonej do sprawy (była to fuzja z fabryki Sauera długości 118 cm. długość zaś od końca lufy do spustów wynosiła 78 cm. przy silnem nawet uderzeniu kolbą o podłogę kurki nie opadały) stwierdziliśmy, że przy strzale do białego kartonu i kawałków drzewa i ubrania z odległości 50 cm. śruciny powodują otwór średnicy ok. 3 cm. osmalenie zaś otoczenia było bardzo obfite i sięgało w promieniu 3—6 cm. naokolo otworu wlotowego. Przy strzale z odległości 100 cm. otwór wynosił 3,5 — 4 cm. średnicy, osmalenie było bardzo skąpe, przy brzegach zaś głównego otworu znajdowały się drobne dziureczki, powstałe od wniknięcia pojedyńczych śrucin. Gdy strzelano z odległości 200 cm. otwór wynosił ok. 4 cm. średnicy, osmalenia wcale nie znaleziono, naokoło zaś głównego otworu znajdowały się liczne pojedyńcze otworki od śrucin.

Przy oględzinach marynarki i kołnierza koszuli zabitego, dokonanych na miejscu wypadku znaleziono, że w miejscu wszycia prawego rękawa znajdowało się okopcenie na przestrzeni 6x7 cm. w części zaś górnej materjału w miejscu osmalenia są dwa otwory o brzegach nierównych, o wymiarach 3x5 cm. i 1x3,5 cm. Na szerokim kołnierzu koszuli znaleziono okopcenie na przestrzeni 3x8 cm. Przy badaniu natomiast marynarki i koszuli, wykonanem przez nas, wyraźnych śladów okopcenia zarówno na marynarce jak i na koszuli nie znaleźliśmy, na kołnierzu zaś znajdowało się jakieś ciemne podbar-

wienie, lecz nie udało się ustalić z zupełną pewnością, czy było to okopcenie.

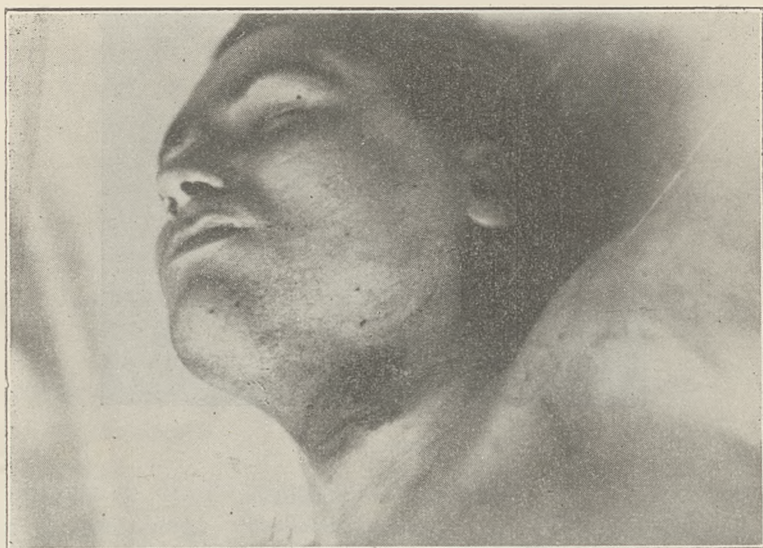
Mając na względzie powyżej przytoczony materjał objektywny, przyszliśmy do wniosku, że rana postrzałowa, opisana w protokule oględzin zwłok (zaznaczam, że opis był niedokładny) nie robiła wrażenia powstałej od strzału z bardzo bliskiej odległości; uwzględniając nawet, że przy pierwotnych oględzinach rzeczywiście na marynarce i kołnierzu znaleziono okopcenie i biorąc pod uwagę wynik badania dubeltówki, należałoby przypuszczać, że strzelano z odległości 30—50 cm. co wykluczałoby samopostrzelenie się, gdyż odległość końca lufy do spustów, jak widzieliśmy wynosiła 78 cm. wobec tego sam denat w żaden sposób nie mógłby spowodować wystrzału. Za taką odległością strzału, a przeciwko wystrzałowi z bliskiej odległości i z przystawienia przemawia i ta okoliczność, że w brzegach rany i w kanale nie było widać śladów sadzy etc. natomiast ewentualne osmalenie znajdowało się na ubraniu.

Reasumując przyszliśmy do wniosku, że w opisanym przypadku strzał padł nie z ręki denata.



Rysunek № 1.

Obcięte karabiny wojskowe.



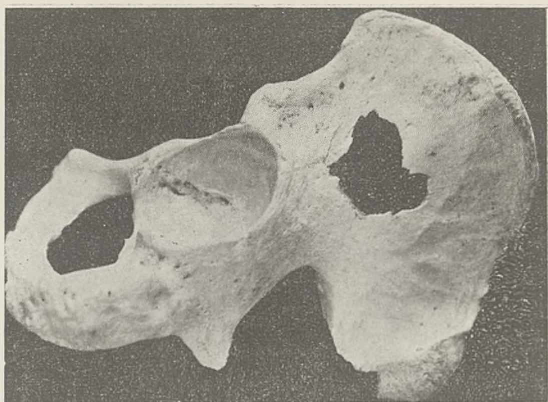
Rysunek Nr. 2

Samobójstwo z dubeltówki.
Wlot naboju śrutowego.



Rysunek Nr. 3.

Zabójstwo z dubeltówki.
Strzał z odległości 4—5 metrów.



Rysunek Nr. 4.

Zabójstwo z dubeltówki.
Strzał z blizka.
Rozległe uszkodzenie kości miednicy.

Dr. KAROL PIRO asystent Instytutu.

PRZYCZYNEK DO ZNAJOMOŚCI PRZEBIEGU ROZKŁADU ZWŁOK.

(Z Instytutu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jana Kazimierza. Dyrektor Prof. Dr. W. Sieradzki).

Przypadki daleko posuniętego rozkładu zwłok, dochodzącego nawet do zupełnego zeszkieletowania w krótkim przeciągu czasu, wynoszącym kilkanaście do kilkudziesięciu dni, nie należą w praktyce sądowo-lekarskiej do rzadkości. Przypadki takie nastręczają biegłemu poważne trudności w wyjaśnieniu zagadnień ważnych dla Sądu, a w szczególności w oznaczeniu czasu, który upłynął od chwili śmierci do chwili znalezienia, względnie badania zwłok, a w dalszym ciągu w stwierdzeniu ich tożsamości. To też rozstrzygnięcie tych pytań nawet w przybliżeniu przechodzi niekiedy, jak to słusznie zaznacza Wachholz, wprost możność ludzką. Chociaż bowiem dokładne rozważenie ogólnych, zasadniczych warunków rozkładu (dostęp powietrza, wilgotność środowiska, ciepłota otoczenia) daje nam wskazówki do określenia szybkości i rodzaju rozkładu zwłok, to jednak cały szereg czynników właściwych dla danego przypadku, często nieznanych a zawsze trudnych do oceny, czyni zagadnienie to niezmiernie zawikłanem. W przypadkach ważnych, kiedy nie chcemy poprzestać na bardzo ogólnikowych zapatrywaniach, pozostaje nam jeszcze droga eksperymentalna. Doświadczenie odnośne jednak, o ile ma doprowadzić do pewniejszych wyników, musi być wykonane w warunkach odpowiadających rzeczywistym. Tu wszakże wyłaniają się niemałe trudności. Odtworzenie takich samych warunków jest często wprost niemożliwe, ponadto nieraz nie mamy sposobności bezpośredniego ich zbadania, lecz musimy oprzeć się na opisie zawartym w aktach sądowych, który zwykle jest bardzo niedostateczny. Z tego powodu i wnioski oparte na doświadczeniu muszą być wypowiadane z wielką oględnością.

Przypadek poniżej opisany jest wymownym przykładem trudności, z jakiemi spotyka się biegły w ocenie omawianego zagadnie-

nia, ogłoszenie zaś tego przypadku uzasadnione jest tem, iż nastręczył on sposobność do przeprowadzenia odpowiedniego eksperymentu, a to w szczególności celem doświadczalnego rozstrzygnięcia kwestji, dotąd w literaturze sądowo-lekarskiej nieomawianej, czy tkanki zwierzęce, zmienione działaniem wysokiej ciepłoty, n. p. przez gotowanie, pieczenie i t. p. opierają się w pewnych warunkach rozkładowi bardziej, niż tkanki w ten sposób niezmienione, czy też przeciwnie.

W połowie lutego 1927 roku przesłano Instytutowi z Sądu Powiatowego w G. do zbadania zaschniętą miazgę mięsno-kostną i w osobnem opakowaniu drobne kostki. Celem badania miało być stwierdzenie, czy kostki i miazga mięsna pochodzą od noworodka ludzkiego i z jakiego okresu ciąży, względnie czy są pochodzenia zwierzęcego, dalej czy ta miazga mięsna była poprzednio ugotowana, wreszcie, ile dni upłynęło od śmierci noworodka, względnie zwierzęcia, do chwili jego znalezienia.

Wyniki przeprowadzonych dochodzeń policyjnych i sądowych streszczają się następująco;

Wieśniaczka Marja J., lat 29, wdowa, matka dwojga dzieci miała rzekomo z końcem września lub z początkiem października 1926 r. stosunek płciowy ze swoim służącym, poczem straciła perjod i przypuszczała, że jest w ciąży. Dnia 25-go stycznia 1927 r. poślizgnęła się w stajni i upadła, następnie uczuła bardzo silne bóle w brzuchu, podobne do porodowych, poczem z narządów rodnych wypłynęła jej krew i woda, a niebawem wypadło coś na ziemię, czego nie oglądała, tylko wrzuciła w nawóz, leżący przed stajnią. Pomocy niczyjej nie wzywała, ponieważ się wstydziła, wróciła do domu i położyła się do łóżka. Dnia 4-go lutego, gdy na skutek anonimowego doniesienia zjawiła się u niej policja, posądzona odgrzebała ciało z gnoju i oddała je policji. W kilka dni potem wygrzebała policja z gnoju jeszcze kilka kostek. Sąd powiatowy w G. poddał przedewszystkiem w dniu 5/2, 1927 r. posądzoną oględzinom lekarskim przez tamtejszego znawcę D ra Sch., a wynik ich był następujący:

Kobieta lat około 30 licząca, dobrego odżywienia. Obwódki sutkowe ciemno-pigmentowane, gruczoły piersiowe wielkie, za uciskiem wydzielają w małej ilości płyn biały. Na skórze brzucha blizny porodowe. Przy badaniu zewnętrznem dno macicy sięga około 2 palce powyżej spojenia łonowego. Z pochwy wydobywa się wydzielina w postaci białego, gęstego śluzu. Wargi sromowe ciemno pigmentowane. Badaniem wewnętrznem stwierdza się rozmiękczenie szyjki macicznej, blizny dokoła zewnętrznego ujścia macicznego, pochodzące od porodu, ujście zewnętrzne drożne dla małego palca, ujście wewnętrzne macicy

zamknięte. Na podstawie powyższego wyniku badania orzekł biegły, że badana kilkakrotnie rodziła, a wielkość macicy i stan gruczołów piersiowych wskazują na to, że od ostatniego porodu jeszcze nie upłynęło 6 tygodni. W każdym razie po ostatnim porodzie upłynęło najmniej 3 tygodnie, o czem świadczy skąpość wydzieliny gruczołów piersiowych, rozwartość i rozmiękczenie szyjki macicznej; można stanowczo stwierdzić, że płód znajdował się w drugiej połowie ciąży. — Obecnie stan badanej nie daje podstawy do orzeczenia, czy rozwiązanie było przedwczesne, jakoteż czy poród nastąpił wskutek celowego działania, czy też wskutek przypadku. Brak jakichkolwiek uszkodzeń i skutków chorobowych przemawiałby raczej za rozwiązaniem przypadkowem.

Następnie znawca przeprowadził w tym samym dniu t. j. 5|2. 1927 na wezwanie Sądu badanie wydobytego z gnoju ciała, podając co następuje:

Miazga mięsno-kostna wagi 1½ kg. Mięso koloru białego, bardzo miękkie, rozłazi się za najmniejszym uciskiem. Całość wydziela woń zgotowanego, ale częściowo już nadpsutego mięsa. Poszczególne anatomiczne części mięsa, ze względu na całkowite anatomiczne zdeformowanie i prawdopodobny stan zgotowania nie dają się rozróżnić. Mięso z łatwością daje się od tkwiących w niem części kostnych odrywać. Po szczegółowem badaniu utrzymanych jeszcze części szkieletowych stwierdza się wśród tychże obecność obojczyków, utrzymanych w całości, które ze względu na swoją formę anatomiczną i wygląd części stawowych, stwierdza się jako należące do płodu ludzkiego, będącego blizko dojrzałości. Znalezione łopatki są częściowo zdefektowane, ale ze względu na swoją budowę anatomiczną niewątpliwie należą do płodu ludzkiego. Innych części szkieletowych ze względu na silne zdefektowanie zidentyfikować nie można.— O r z e c z e n i e: W badanej miazdze mięsno-kostnej stwierdza się, że tylko obojczyki i łopatki z całą pewnością należą do płodu ludzkiego, natomiast co do mięsa, że względu na swój wygląd i stan zgotowania powstały wątpliwości, czy wogóle należy do płodu ludzkiego.

Przesłuchania świadków nie przyniosły żadnych ważniejszych szczegółów dla sprawy. Służący posądzonej podał, że tylko raz jeden, t. j. ubiegłego roku (1926) w czasie zwózki ziemniaków z pola miał z nią stosunek płciowy.

Badanie dokonane w naszym Instytucie wykazało co następuje:

Miazga w ilości 200 gr., złożona z grudek różnej wielkości, składających się z kawałków słomy, nawozu, kostek, i brunatno zabarwionych suchawych cząstek, pozlepianych żółtawą, dość miekką, jednolitą masą. Z miazgi tej wyjęto wszystkie najdrobniejsze kosteczki

i dołączono je do kości, nadesłanych w osobnem opakowaniu. Miękką tę żółtawą masę, zarówno jak i brunatnawe suchawe cząstki poddano badaniu mikroskopowemu; pod mikroskopem przedstawiały się one zupełnie jednolicie bez jakiegoś charakterystycznego utkania, w szczególności nie stwierdzono nigdzie prążkowania właściwego mięśniom. W wyciągach z żółtawej miękkiej masy nie wykazano spektroskopowo barwika krwi, w przyschniętych zaś cząstkach brunatnawych stwierdzono mikrospektralnie obficie ten barwik próbą na hemochromogen. Żółtawą masę miękką, jakoteż brunatnawe przyschnięte cząstki zalano alkoholem i eterem, rozpuszczalność ich w tych odczynnikach była bardzo nieznaczna. Z wyciągiem w roztczynie fizjologicznym soli z cząstek suchych wykonano próbę biologiczną z precypityną, strącającą białko ludzkie; wyciąg był lekko opalizujący, zawierał nieznaczne ślady białka, przedstawiające się jako zmętnienie po zadaniu wyciągu stężonym kwasem azotowym. Próba biologiczna z tym wyciągiem wypadła ujemnie.

Wybrane z miazgi kości, łącznie z kośćmi w osobnem opakowaniu, razem w ilości 123 były zupełnie pozbawione części miękkich i okostnej, okazywały zabarwienie szare, tu i ówdzie białawe lub ziemiste z poprzylepianymi na nich przyschniętemi cząstkami brunatnemi. Wszystkie kości były dobrze utrzymane i nie okazywały żadnych obrażeń. Grudki brunatne zeskrobane z kości okazały się po zbadaniu ich metodą mikrochemiczną i mikrospektralną zaschniętymi śladami krwi. Badane szczegółowo anatomicznie kości przedstawiały się następująco: 5 kości czaszki t. j. część podstawowa potylicy, 2 części kłykciowe tejże kości, skrzydło duże kości klinowej lewej oraz szczęka dolna lewa. Na 103 kości tułowia składały się 79 kości kręgosłupa i wszystkie t. j. 24 żeber. Z kości kręgosłupa złożyć się dało cały kręgosłup, z wyjątkiem odcinka krzyżowego, z którego zachowały się tylko dwa całkowite kręgi, oraz jedna boczna część łuku kręgowego. Wszystkie te kości kręgosłupa składały się, jak u każdego płodu, z trzonów kręgowych oraz łuków, a każdy łuk kręgowy z dwu symetrycznych części bocznych. Kości kończyn górnych w ilości 7 przedstawiały dwa obojczyki, prawy i lewy, dwie łopatki, prawą i lewą, kość ramieniową lewą (długości 50 mm), oraz kość promieniową (długości 40 mm) i łokciową lewą (długości 46 mm). Kości kończyn dolnych było 8 i tworzyły one cały kościec miednicy: prawe i lewe kości biodrowe, łonowe i kulszowe, oraz 2 kości udowe, prawą i lewą (każda długości 54 mm). Z wszystkich kości udało się złożyć jeden niezupełny szkielet. Budowa anatomiczna poszczególnych kości porównywanych z kośćmi noworodka wskazywała na to, iż jest to niezupełny szkielet płodu ludzkiego, mogący należeć do

jednego osobnika, którego długość na podstawie pomiarów kości długich, a mianowicie kości ramieniowej i udowej, określiliśmy na około 40 cm., a wiek płodu na 8(ósmy) miesiąc księżycowy ciąży.

W ciągu badania miazgi i kości wydało się nam nieprawdopodobnem, by prawie zupełnie zeszkieletowanie zwłok noworodka 8-miesięcznego mogło nastąpić w 10-dniach w porze zimowej (data poronienia 25.I, data odgrzebania 4.II 1927 r.), nawet przy uwzględnieniu warunków sprzyjających w danym przypadku gniciu, t. j. zagrzebaniu w nawozie. Nadto wyrażone przez pierwszego znawcę D-ra Sch. przypuszczenie co do stanu zgotowania badanej miazgi wysunęło kwestję, czy noworodek przed zagrzebaniem go w nawozie nie został istotnie ugotowany. Zażądaliśmy więc z Sądu wyjaśnienia, czy niema pomyłki co do ewentualnej daty porodu i czy oprócz przypuszczenia wyrażonego w orzeczeniu znawcy D-ra Sch. śledztwo nie dostarczyło jakichś bliższych danych co do przypuszczalnego ugotowania noworodka. Z odpowiedzi udzielonej przez sąd wynikało, że poród miał miejsce istotnie 25.I 1927, co zaś do podejrzenia, iż ciało dziecka było ugotowane, to opierało się ono tylko na przypuszczeniu znawcy.

Z hygieny środków spożywczych, ich konserwacji oraz z obserwacji zjawisk codziennego życia gospodarskiego wiadomo, że tkanki zmienione działaniem wysokiem ciepłoty przez gotowanie czy pieczenie i pozostawione na wolnem powietrzu, ulegają rozkładowi powolniej, niż tkanki w ten sposób niezmienione. Niepewnem i wątpliwem jednak wydawało nam się, czy zasada ta da się zastosować również do tkanek umieszczonych później w środowisku obfitującem w drobnoustroje gnilne, np. w nawozie, w którym zachodzą procesy chemiczne fermentacyjne, zbliżone poniekąd do procesu trawienia. Tkanki zaś i środki spożywcze ugotowane przeważnie z nielicznymi wyjątkami ulegają trawieniu łatwiej, niż tkanki surowe. Celem więc ścisłego, rozstrzygnięcia tej kwestji, przystąpiliśmy do doświadczalnego wykazania, czy możliwy jest tak szybki rozpad zwłok noworodka w ogólności, a nadto, czy tkanki gotowane nie ulegają szybciej gniciu, leżąc w nawozie, aniżeli tkanki niegotowane. W tym celu umieściliśmy w dużym garnku, wypełnionym nawozem, kończynę górną noworodka ludzkiego, odciętą bezpośrednio po sekcji, drugą zaś kończynę górną tegoż noworodka poddaliśmy poprzednio dłuższemu gotowaniu we wrzącej wodzie. Obie te kończyny umieściliśmy w dużym garnku z nawozem, w ciepłocie otoczenia, (prosektorjum) około 12° C. i obserwowaliśmy postęp gnicia co kilka dni. W kończynie poddanej poprzedniemu gotowaniu wystąpiły objawy gnicia szybciej, bo już po kilku dniach, jednak rozpad części mięk-

kich, które się zamieniły na żółtawą masę, oraz wzajemne oddzielenie kości w następstwie zgnicia chrząstek zauważono dopiero po dwóch miesiącach, jednak i wtedy dokoła kości długich utrzymało się wyraźne utkanie mięśni. W tym samym czasie kończyna nieugotowana była jeszcze wcale dobrze utrzymana, części miękkie pozostawały w ścisłej łączności, gniciu uległ tylko naskórek, oraz części miękkie na powierzchni odcięcia kończyny, w innych miejscach mięśnie były rozmiękłe, ale wcale dobrze utrzymane. Ponieważ na nadesłanych kościach i w brunatnych, suchych cząstkach miazgi udało się wykazać obficie barwik krwi, poszukiwano go też w tkankach poddanych w celach doświadczalnych gniciu w nawozie. Otóż w mięśniach kończyny poddanej poprzednio gotowaniu udało się dopiero po długich poszukiwaniach wykazać ślady barwika krwi w dość dobrze utrzymanych, różowo zabarwionych cześciach mięśni, przylegających do kości, w mięśniach zaś kończyny niegotowanej dawał się barwik krwi stwierdzić obficie.

Opierając się na badaniu lica i na wynikach przeprowadzonego eksperymentu orzekliśmy (w streszczeniu): 1) że badana miazga i kostki należą do noworodka ludzkiego, niedonoszonego, urodzonego przedwcześnie z końcem 8-go miesiąca księżycowego ciąży, — 2) że ciało noworodka spoczywało w nawozie najprawdopodobniej znacznie dłużej, niż przez czas 10 dni i to nawet wtedy, gdyby ciało noworodka poprzednio poddano gotowaniu,—3) że ugotowanie ciała przed zagrzebaniem go w nawozie, ze względu na obecność sporej ilości barwika krwi w resztkach i zespolenie części miękkich z kośćmi, wydaje się mało prawdopodobne, — 4) że nasuwa się wniosek, iż przysłane do badania resztki ciała noworodka nie pochodzą od tego płodu, który obwiniona miała urodzić dnia 25-go stycznia 1927 r. w 4-tym miesiącu ciąży.

Zamierzając w pewien czas później przystąpić do opisu powyższego przypadku, poddaliśmy krytyce dokonany eksperyment oraz oparte na nim orzeczenie, a przedewszystkiem punkt 2 tegoż, dotyczący czasu w przec ągu którego noworodek zagrzebany w nawozie uległ rozkladowi. Wykluczenie możliwości zupełnego rozkładu ciała noworodka w przeciągu 10-dni wydało się nam niedostatecznie uzasadnione, a może nawet błędne. Również obudziły się w nas pierwotne wątpliwości, co do szybkości i łatwości rozpadu tkanek niegotowanych i gotowanych. Wątpliwości te zrodziły się w nas na podstawie od dawna znanego faktu, iż zwłoki znajdujące się w gnoju rozpadają się bardzo szybko, oraz na podstawie wiadomości zaczerpniętych z nauki o oborniku. W rozważanlach naszych nad oceną przypadku przesłaną Sądowi zdaliśmy sobie sprawę, że doświadczenie nie stwa-

rzało nawet w przybliżeniu warunków, jakie najprawdopodobniej istniały w rzeczywistości.—Ilość nawozu użytego do eksperymentu była bardzo mała, materjał poddany rozkładowi stanowił tylko części ciała noworodka. Tak ważnego czynnika, jakim jest wysoka temperatura fermentującego nawozu nie wzięliśmy w eksperymencie w ogólności pod uwagę. Tymczasem z nauki o oborniku wiemy, iż nawóz, jako środowisko bogate w substancje organiczne i drobnoustroje, ułożony w stos ulega fermentacji, w czasie której temperatura jego znacznie się podnosi i dojść może do 70 a nawet do 80^0 C., przyczem utrzymuje się ona na znacznym poziomie przez długi czas. Wysokość temperatury fermentującego nawozu zależy od rodzaju nawozu, wielkości stosu, wilgotności jego i dostępu powietrza. Co do rodzaju nawozu rozróżnia się nawóz t. zw. gorący i zimny. Nawozy zawierające odchody rzadkie, a tem samem wilgotniejsze należą do zimnych, nawozy zaś zawierające odchody stałe, bardziej suche należą do gorących. Zimnymi są więc nawozy bydlęce i świńskie, jako bardziej mokre i zbitsze, (trudniejszy dostęp powietrza), gorącemi nawozy końskie i owcze. Im łatwiejszy jest dostęp powietrza do nawozu, tem wyższą jest jego temperatura, ponieważ utlenianie substancyj organicznych daje znacznie więcej energji i ciepła, aniżeli beztlenowy rozkład związków węglowych. Dlatego w luźnie ułożonym stosie obornika temperatura znacznie silniej się podnosi, aniżeli w ubitym. Najwyższą temperaturę stwierdza się więc w zewnętrznych warstwach luźnie ułożonego i dużego stosu, przyczem dojść może ona 70^0 do 80^0, w środkowych warstwach wynosi ona około 40^0, w najbardziej wewnętrznych względnie dolnych warstwach około 20^0. Fermentacji nawozu nie umożliwia bynajmniej niska ciepłota powietrza otaczającego, odbywa się ona zatem także w miesiącach zimowych (tylko wolniej z powodu szybszego promieniowania), o ile tylko nawóz po usunięciu go z pod bydła nie zamarznie i zaraz rzucony zostanie na stos. Wyjaśnienie tak znacznego podnoszenia się temperatury przy rozkładzie materjału organicznego dają nam badania Miehego nad ogrzewaniem się siana, które ułożone w stos również ulega fermentacji z wytwarzaniem wysokiej temperatury. Skoro temperatura pod wpływem procesów mikrobiologicznych w sianie dochodzi do 40^0 C., rozpoczynają dalszą przemianę materji bakterje ortotermofilne i wtedy temperatura może dojść do 80^0 C. W tych warunkach organizmy zamierają, a dalsze podwyższenie temperatury mogące spowodować nawet zapalenie się stosu wywołują wyłącznie reakcje chemiczne ciał wydzielonych przez drobnoustroje. Florę termofilną obornika badał Dupont. Przy wysokiej temperaturze rozwija się w oborniku bacillus thermophilus Gri-

gnoni, bacillus subtilis, bac. mesentericus vulgatus i fascus. Najsilniej rozwija się w wysokich temperaturach bacillus mesentericus ruber.

Jako przykład fermentacji nawozu z wytwarzaniem wysokiej ciepłoty w zimie może służyć następująca tabelka ciepłoty stosu luźnie ułożonego i stosu silnie ubitego (z doświadczenia Hansena i Günthera.)[1]):

Temperatura obornika w C.[0]

Data obserwacji:	Temperatura powietrza:	Temperatura obornika luźnie ułożonego:	Temperatura obornika ubitego:
2.II.	— 4.6	+ 45	+ 7
9.II.	— 15	+ 60	+ 4
16.II.	— 5	+ 57	+ 3
23 II.	— 1	+ 44	+ 8
2.III.	+ 2	+ 41	+ 11
16.III.	+ 2	+ 29	+ 11
30.III.	+ 9	+ 29	+ 19
6.IV.	+ 5	+ 29	+ 18
13.IV,	+ 6	+ 25	+ 21
20.IV.	+ 15	+ 26	+ 29
27.IV.	+ 14	+ 25	+ 19

Dane z nauki o oborniku, skłoniły nas do wykonania drugiego, rewizyjnego doświadczenia w warunkach odpowiadających — ile możności — jak najbardziej rzeczywistym. By je takimi uczynić, należało mieć dane określające wielkość stosu, głębokość i skład nawozu, w którym posądzona płód zagrzebała, a w końcu możliwość fermentacji nawozu. W tym względzie musieliśmy się jednak oprzeć wyłącznie na aktach sądowych, które zarekwirowaliśmy ponownie ze Sądu, przyczem dowiedzieliśmy się, że sprawa niniejsza została już ukończona na rozprawie w dniu 27/5. 1927 r. przed Sądem powiatowym w G. wyrokiem skazującym obwinioną za zatajenie porodu na areszt jednomiesięczny z zawieszeniem kary, a później ze zwolnieniem na mocy amnestji. W aktach nie znaleźliśmy żadnych bliższych szczegółów tyczących się nawozu i sposobu zagrzebania zwłok dziecka. Drobny jednak napozór szczegół z generalji posądzonej, że była właścicielką ośmiomorgowego gospodarstwa, zeznania jej, że płód zagrzebała w nawozie, leżącym pod stajnią, oraz

[1]) B. Niklewski: „Obornik". Str. 43.

przyjęty w naszym klimacie zwyczaj nawożenia pól dwa razy w roku, tj. z końcem jesieni względnie z początkiem zimy i na wiosnę, dały nam podstawę do przyjęcia, iż stos gnoju, w którym posądzona płód zagrzebała, składany w ciągu około 3-miesięcy (listopad i grudzień 1926 i styczeń 1927) był dość duży, a gnój mieszany, tj. składał się z odchodów bydlęcych, końskich i świńskich. — Położenie stosu tuż pod stajnią w związku z tem, iż temperatura powietrza w zimie 1926/1927 nie była zbyt niska (średnia temperatura miesięczna w listopadzie + 8.69, w grudniu — 1.85, w styczniu — 3.70), wykluczały możliwość zamarznięcia gnoju w czasie składania go na stos i zahamowania w ten sposób dalszej fermentacji, rozpoczętej już w stajni. W końcu należy przyjąć, iż posądzona powodowana obawą, by jej przy tej czynności nie spostrzeżono, w pośpiechu zagrzebała płód w powierzchownych warstwach stosu.

Ustaliwszy w ten sposób warunki, przystąpiliśmy do wykonania doświadczenia rewizyjnego. Na podwórzu Instytutu ułożono nawóz w niezbyt duży stos, wysokości około 1 m., średnicy podstawy około 1.5 m. Użyliśmy nawozu mięszanego, składającego się głównie z odchodów końskich, bydlęcych i świńskich, a częściowo kozich. Niestety z powodu silnych mrozów panujących w zimie 1929 nawóz w czasie pobierania go i przewożenia z dużego zbiornika, leżącego poza Instytutem, zamarzł tak, że przez luty i marzec temperatura jego utrzymywała się na poziomie około — 1^0 C. do 2^0 C. Wobec tego nie mogliśmy w tym czasie przeprowadzić doświadczenia. Dopiero z końcem marca, kiedy temperatura podniosła się do kilku stopni powyżej zera, stos nawozu odmarzł i zaczął powoli fermentować, wykazując stopniowo coraz to wyższą temperaturę, wahającą się około 10^0 C., przyczem, mimo, iż w niektórych dniach ciepłota powietrza wykazywała spadki poniżej zera — ciepłota nawozu nie obniżała się. Około połowy kwietnia ciepłota nawozu rozpoczęła przekraczać + 10 C., wobec czego przystąpiliśmy do wykonania doświadczenia. W górnej warstwie stosu nawozu, w głębokości około 30 cm. od powierzchni górnej i w takiejże mniej więcej odległości od powierzchni bocznych stosu zagrzebaliśmy 13/IV. zwłoki donoszonego noworodka (bez sekcji), którego powłoki nie były nigdzie uszkodzone i nie wykazywały wyraźniejszych objawów gnicia. Noworodka pozostawiliśmy przez 2 tygodnie w nawozie. W ciągu tego czasu z obawy nieoziębienia stosu przez odgrzebywanie zwłok, nie kontrolowaliśmy postępu gnicia zwłok, ograniczyliśmy się jedynie do mierzenia codziennie ciepłoty nawozu w warstwie górnej (około 30 cm. od powierzchni, w okolicy, gdzie leżał noworodek) i dolnej (około 70 cm. od pewierzchni)

Do mierzenia temperatury nawozu użyliśmy specjalnego termometru w drewnianej oprawie z długą rączką i zakończonego ostrym blaszanym kolcem do wbijania. Podany przez Niklewskiego sposób mierzenia przez umieszczenie w stosie żelaznej rury, do której wpuszcza się na sznurku uwiązany termometr—uważamy za nieodpowiedni, gdyż nie pozwala na ścisłe określenie ciepłoty w różnych głębokościach stosu, słup powietrza bowiem zawarty w rurze ogrzewa się w całości i wykazuje na różnych wysokościach taką samą ciepłotę.

By uniknąć zbyt długiego opisu podajemy poniżej tabelkę ciepłoty jaką wykazywał stos w czasie trwania doświadczenia t.j. od 13/IV do 14/V.

Noworodek niegotowany:				Noworodek gotowany:			
Data	Temp. powietrza w + C⁰	Temp. gnoju w + C⁰ w warstwie		Data	Temp. powietrza w + C⁰	Temp. gnoju w + C⁰ w warstwie	
		górnej	dolnej			górnej	dolnej
13.IV.	11	14.5	11.5	30.IV.	16	62	46
14.IV.	10.5	16	8	1.V.	14.5	69	46
15.IV.	12	21.5	7	2.V.	13.5	67	51.5
16.IV.	5.5	26.5	11.5	3.V.	12	65	47.5
17.IV.	2.5	32.5	10.5	4.V.	14	63.5	50
18.IV.	6.5	42.5	24.5	5.V.	12.5	61.5	46.5
19.IV.	10.5	51	23.5	6.V.	18	61	47
20.IV.	12	52.5	24 5	7.V.	18.5	60	51
21.IV.	6	56	22	8.V.	18.5	61.5	43.5
22.IV.	2	58	25	9.V.	17.5	59	51
23.IV.	2.5	59	29.5	10.V.	16	55	49
24.IV.	6.5	64	34	11.V.	15	54	49
25.IV.	6.5	64	37	12.V.	17	52	49
26.IV.	8	64	40	13.V.	19	56	48
27.IV. *)	7	65	41	14.V*)	18	51.5	48
28.IV.	11	45	42				
29.IV.	16	62.5	43				

*) Dzień wyjęcia zwłok.

Po upływie 14 dni, t. j. 27/IV. zwłoki wyjęto z nawozu. Zostały one dosłownie prawie zeszkieletowane do tego stopnia, że udało się odgrzebać poszczególne tylko kości, oblepione cząstkami nawozu. Na niektórych kościach i to tylko miejscami pozostały skąpe resztki części miękkich i tak na jednej z kości ciemieniowych i na kości potylicznej utrzymały się powłoki skórne wybitnie rozmiękłe z włosami łatwo wyrwać się dającemi, na jednej z kości ciemieniowych na powierzchni wewnętrznej nieco gęstej brudno-czerwonawej miazgi, na niektórych kościach tułowia i kończyn utrzymały się miejscami rozmiękłe i rozłażące się ścięgna, względnie mięśnie.

W preparatach mikroskopowych części miękkich utrzymanych na długich kościach (konczyny, żebra), a przypominających makroskopowo mięśnie — zachowane było wprawdzie tu i owdzie utkanie włókienkowe, prążkowania jednak nigdzie nie stwierdzono. Pozatem przeważnie części te przedstawiały drobno-ziarnistą masę bez żadnego charakterystycznego utkania. W gęstej, czerwonawej miazdze znajdującej się w niewielkiej ilości na wewnętrznej powierzchni jednej z kości ciemieniowych, która to miazga pod mikroskopem żadnego utkania nie wykazywała, mikrospektralnie wykazano hemochromogen.

Wskutek odgrzebania stosu celem wyjęcia noworodka oziębił się nieco nawóz, wobec czego przeczekaliśmy trzy dni, a gdy ciepłota stosu znów się podniosła do pierwotnej wysokości (+ 62° C.), przystąpiliśmy do wykonania dalszej części doświadczenia, t. j. do stwierdzenia, czy rozkład ciała przed włożeniem do nawozu ugotowanego postępuje szybciej, niż ciała niegotowanego, czy też powolniej. W tym celu poddaliśmy zwłoki noworodka 8-mio miesięcznego działania wrzącej wody przez około 30 min. Po wyjęciu zwłok z wody stwierdziliśmy na powłokach brzucha i głowy popękania skóry i tkanki podskórnej, przedstawiających się pod postacią ran podobnych do ciętych, długości kilku cm,, o brzegach dość równych, bez podbiegnięć krwawych, pęknięcia te na brzuchu biegły mniej więcej podłużnie do długiej osi ciała, na głowie skośnie. Powstawanie tych obrażeń tłumaczy się tak samo, jak podobnych obrażeń powstających w ogólności pod wpływem działania wysokiej ciepłoty, np. przy zwęgleniu zwłok. Nadto tu i ówdzie widoczne były pęcherze różnej wielkości od drobniutkich do wielkości orzecha laskowego, miejscami w grupki ułożone. By nie ułatwiać i nie przyspieszać rozkładu zwłok w nawozie poprzestaliśmy na oględzinach zewnętrznych notując jedynie dla ścisłości wyżej opisane szczegóły, poczem zwłoki zagrzebaliśmy (w dniu 30.IV.) w nawozie umieszczając je w warstwie górnej około 30 cm. pod powierzchnią stosu podobnie jak zwłoki

noworodka niegotowanego. Po upływie 2 tygodni odgrzebaliśmy noworodka. Już na pierwszy rzut oka można było stwierdzić, że rozkład nie postąpił tu do tego stopnia, jak rozkład noworodka niegotowanego. Głowa i kończyny rozpadły się wprawdzie na poszczególne kości, jednakże utrzymały się na nich w znaczniejszej ilości części miękkie, które były bardziej zbite, w mniejszym stopniu rozmiękłe, niż u noworodka niegotowanego, na kończynach suchawe i kruche. Nadto w okolicy, gdzie leżał tułów płodu znaleźliśmy większe, bezkształtne skupienia części miękkich w postaci suchawej, mniej więcej jednostajnie brudno-czerwonawej miazgi, dającej się krajać nożem. Tylnej powierzchni tej miazgi trzymał się jeszcze kręgosłup, z czego wnosić można, że były to rozpadem zmienione narządy klatki piersiowej i gruczoły jamy brzusznej. Jednakże ani makroskopowo nie można było rozpoznać poszczególnych narządów, ani też w preparatach mikroskopowych sporządzonych z różnych miejsc tej miazgi nie udało się stwierdzić jakiegoś charakterystycznego utkania. W preparatach mikroskopowych niebarwionych, sporządzonych z tych suchawych i kruchych części miękkich widoczne było jeszcze utkanie włókienkowe oraz prążkowanie, którego nie stwierdziliśmy w resztkach mięśni utrzymanych na kościach noworodka niegotowanego.

Tak więc rozkład zwłok gotowanych noworodka nie był tak daleko posunięty, jak podobnych zwłok niegotowanych, mimo że zwłoki gotowane dostały się odrazu w ciepłotę gnoju wyższą, niż zwłoki niegotowane. Należy wziąć pod uwagę jeszcze i to, że gdybyśmy byli użyli w tym doświadczeniu, jak w poprzednim, noworodka dojrzałego, 10-o miesięcznego, to ta różnica w szybkości rozpadu byłaby niewątpliwie jeszcze wyraźniejsza.

Celem stwierdzenia szybkości rozpadu tkanek niegotowanych i gotowanych na powietrzu wykonaliśmy ponadto jeszcze jedno doświadczenie następujące:

Z ud zwłok mężczyzny (zmarłego śmiercią samobójczą wskutek postrzału głowy, u którego sekcja nie wykazała żadnych zmian chorobowych), wycięliśmy dwa kawałki mięśni o jednakowym ciężarze (po 490 gr.) oczyściliśmy je z tkanki tłuszczowej, następnie jeden kawałek gotowaliśmy w ciągu godziny we wrzącej wodzie aż do stwardnienia i zblednięcia tkanki mięsnej (przyczem stracił on na wadze 200 gr.), poczem oba kawałki umieściliśmy w osobnych naczyniach przykrytych pokrywą szklaną i pozostawiliśmy je w prosektorjum, kontrolując bieg gnicia makroskopowo w przeciągu kilku miesięcy. Oba kawałki po kilku dniach, w tym samym mniej więcej czasie, pokryły się obficie rozsianemi kolonjami drobnoustrojów i pleśnią. Na

kawałku niegotowanym znacznie wcześniej, bo już po kilkunastu dniach zaznaczyła się zmiana barwy mięsa z czerwonej na bronzowawą, miejscami na szaro-zielonawą, oraz nastąpiło częściowe wydzielenie wody, po kilku tygodniach rozpoczęło się powolne rozmiękanie tkanki, przyczem kawałek ulegał coraz wyraźniejszemu spłaszczeniu. Natomiast na kawałku gotowanym barwa blado-bronzowa oraz kształt utrzymywał się dłuższy czas, około 3-ch miesięcy i po tym dopiero czasie rozpoczęła się zmiana barwy, rozmiękanie i rozpadanie na kilka mniejszych kawałków. W ogólności bieg gnicia był w doświadczeniu tem w obu naczyniach powolny, gdyż z powodu przykrycia naczyń dostęp powietrza był utrudniony i odbywał się tylko przez szczelinę między przykrywą a brzegiem naczynia, oraz w czasie kontroli postępu gnicia przy usunięciu przykrywy. W każdym razie doświadczenie to wykazało, że tkanka mięsna gotowana ulega rozpadowi gnilnemu powolniej, niż takaż tkanka niegotowana.

Co się tyczy innych tkanek zwierzęcych nie przeprowadziliśmy dla każdej z osobna analogicznych doświadczeń, najprawdopodobniej jednak zachowywać się one będą tak samo, jak tkanka mięsna.

Dlaczego eksperyment pierwotny z przetrzymywaniem części zwłok noworodka surowych i ugotowanych w garnku z gnojem dał co do przebiegu rozkładu inny wynik, niż doświadczenie późniejsze, nie umiemy sobie dobrze wytłumaczyć, widocznem jednak jest z tego, jak odmienne warunki gnicia mogą rozmaicie wpływać na jego przebieg.

Doświadczenia te uprawniają nas do następujących wniosków:

1) tkanki ludzkie, a zwłaszcza noworodka, zagrzebane w nawozie fermentującym i wykazującym wysoką temperaturę rozpadają się bardzo szybko i mogą ulec zupełnemu zeszkieletowaniu w przeciągu kilku dni nawet w zimie,

2) rozpad tkanek tych, niezmienionych przedtem przez działanie wysokiej ciepłoty, jak gotowanie, pieczenie i tp. odbywa się szybciej, niż tkanek w ten sposób zmienionych,

3) miazga pozostała w części miękkich zwłok zgniłych w tych warunkach może czynić wrażenie tkanki poprzednio gotowanej, znamion wykluczających napewno takie przypuszczenie niema, jednakże stwierdzenie obfitszego barwika krwi przemawia przeciw podejrzeniu gotowania zwłok, natomiast w mięśniach gotowanych utrzymuje się wyraźniej prążkowanie.

Szybszy rozkład zwłok niegotowanych znajduje wytłumaczenie w czynnikach mechanicznych. Bakterje gnilne w płynnym sokach zwłok niegotowanych mogą poruszać się własnymi ruchami [illegible] że dostają się wszędzie i gnicie odbywa się równocześnie w całej [illegible]e.

Zwłoki zaś, w których wskutek gotowania wszystko białko uległo koagulacji, stanowią więcej jednolite ciało stałe, tak, że rozkład może się odbywać tylko stopniowo od powierzchni w głąb. Na zwolnienie szybkości rozkładu tkanek gotowanych wpływa również to, iż wskutek gotowania giną drobnoustroje znajdujące się już przed gotowaniem na powierzchni, a częściowo także w głębi tkanek, zależnie od czasu gotowania.

W dostępnej nam literaturze nie znaleźliśmy podobnego do naszego przypadku. Meixner opisuje przypadek daleko posuniętego rozkładu z częściowem zeszkieletowaniem zwłok dorosłego mężczyzny w przeciągu 8-dni, ale w lecie. Zwłoki znaleziono u stóp dużej kupy gnoju, były one ubrane i przykryte cienką tylko warstwą gnoju. Autor główną rolę w procesie rozkładu przypisuje w tym przypadku czerwiom, które w wielkiej ilości znaleziono na zwłokach, w mniejszej zaś mierze niszczącemu działaniu niewielkiej ilości gnoju, którym zwłoki były nakryte. W doświadczeniu Orfili udo dziecka zagrzebane w stosie nawozu zostało w przeciągu 22 dni doszczętnie prawie zeszkieletowane z pozostawieniem tylko resztek skóry.

Tak więc dokładniejsze przestudjowanie danego przypadku doprowadziło do wniosku odmiennego, niż wypowiedziany w opinji udzielonej dla Sądu. Ze względu jednak, że sprawa w międzyczasie została ukończona, a nasza skorygowana opinja nie miałaby na jej przebieg żadnego wpływu, nie uważaliśmy za stosowne prostowanie wydanej poprzednio opinji.

LITERATURA.

1. Maschka: Handbuch der ger. Medizin, 3 Bd. 1882,
2. Hofmann-Haberda: Lehrb. der. ger. Med. II. T. 1923,
3. Wachholz: Medycyna Sądowa, 1919,
4. Meixner: Zeitschr. für Medizinalbeamte. 1922.
5. Neumann: Zeitschr. für Medizinalbeamte, 1920.
6. Niklewski: Obornik, 1926,
7. Kayser: Mikrobiologja rolnicza, 1908 (przekład z franc.)
8. Schridde: Klinische Wochenschr. I. Jg. Nr. 52. 1922,
9. Flügge: Grundriss der Hygiene, 1915.

Dr. BRONISŁAW PUCHOWSKI, starszy asystent.

RZADKI PRZYPADEK BEZPOŚREDNIEGO WŁAMANIA PODSTAWY CZASZKI.

(Z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Kierownik Prof. Dr. S. Schilling Siengalewicz).

Przypadki uszkodzenia czaszki pod postacią jej włamania, złamania, pęknięcia i przebicia są częste. Uszkodzenia te jak ogólnie wiadomo mogą być bezpośrednie i pośrednie, przyczem sklepienie czaszki jest najczęściej miejscem uszkodzeń bezpośrednich, podstawa zaś jej—uszkodzeń pośrednich. Mechanizm uszkodzenia czaszki zależny jest nietylko od czynnika uszkadzającego, jego siły, natężenia, kierunku działania i t. d., lecz również od właściwości samej czaszki, jak jej elastyczności, zbitości i pewnych zmian patologicznych, które mogą wpływać w znacznym stopniu na rodzaj uszkodzenia kości czaszki.

Najczęstszym powodem bezpośredniego uszkodzenia podstawy czaszki jest wtłoczenie kręgosłupa przy upadku z wysokości na pośladki lub na nogi, jak również wtłoczenie szczęki dolnej w podstawę czaszki wskutek gwałtownie działającego urazu na szczękę. Jakkolwiek wtłoczenie kręgosłupa i szczęki dolnej zaliczane jest ogólnie do bezpośredniego uszkodzenia podstawy czaszki, to jednak ściśle ujmując tę kwestję, tego rodzaju uszkodzenia należą właściwie do uszkodzeń pośrednich.

Bezpośrednie uszkodzenia podstawy czaszki zdarzać się mogą przedewszystkiem przy ranach kłutych i postrzałowych zadanych w odpowiedni sposób w kierunku podstawy czaszki.

Przypadek który zamierzam omówić dotyczy bezpośredniego uszkodzenia podstawy czaszki, a zasługuje na publikację z tego względu, że uszkodzenie zostało zadane w niezwykły sposób i powstało wskutek szczególnych własności somatycznych osobnika, który padł ofiarą tego uszkodzenia.

Do prosektorjum tutejszego Zakładu zostały dostarczone przez Szpital Miejski zwłoki karła płci męskiej. Jak z dochodzenia wyni-

kało, był on znaleziony w polu z raną na szyi i na szczycie czaszki. Rany miały być zadane przez krowę. W ciężkim stanie denat dostarczony do szpitala w krótkim czasie zmarł, a sekcja wykazała co następuje (wyciąg z protokółu sekcyjnego w skróceniu).

Zwłoki mężczyzny lat 50 liczyć mającego, proporcjonalnej budowy długości 120 cm. Głowa łysa. Zarost na brodzie obfity. Zarost pod pachami zaledwie zaznaczony. Owłosienie narządów płciowych typu kobiecego. Na ciele stwierdzono następujące ślady obrażenia: 1) na szczycie głowy po stronie lewej ranę trójkątną podstawą zwróconą ku przodowi 2 × 3 cm. o brzegach gładkich. Rana ta podnosząca płat skóry sięgała aż do kości czaszki. Skóra na całej prawie czaszce pokryta była licznemi drobnemi otarciami naskórka. 2) Na szyi po stronie lewej na dwa palce powyżej obojczyka znajdywała się rana równolegle leżąca do długiej osi ciała 6 cm. długości, 3 cm. szerokości o brzegach miażdżonych, ziejąca i drążąca w głąb szyi, po przez mięsień mostkowo-sutkowo-obojczykowy ku górze i stronie prawej. Innych obrażeń zewnętrznych nie stwierdzono.

Oględziny wewnętrzne wykazały: powłoki czaszkowe po stronie wewnętrznej w miejscu odpowiadającem obrażeniu, opisanemu w oględzinach zewnętrznych były krwią podbiegnięte. Czaszka symetryczna o kościach wyraźnie cienkich. Kości czaszki na sklepieniu nieuszkodzone, na podstawie natomiast, na prawo i nieco ku górze od otworu potylicznego dużego widniało włamanie kości czaszki kształtu owalnego około 5 cm. długie i 4 cm. szerokie. Badając bliżej to uszkodzenie, ustalono, iż jest ono dalszym ciągiem obrażenia opisanego w oględzinach zewnętrznych na szyi po stronie lewej, a mianowicie: obrażenie na szyi drąży w głąb ku górze i stronie prawej, miażdży mięśnie szyi i karku i przechodząc na tylną powierzchnię kręgosłupa na wysokości trzeciego kręgu kończy się opisanym włamaniem kości czaszki. Opony mózgowe zmętniałe, częściowo nalotem ropnym pokryte. Mózg o powierzchni wygładzonej silnie przekrwiony. W prawej półkuli móżdżku na jej powierzchni dolnej znajdywało się ognisko stłuczeniowe, wielkości mniej więcej orzecha włoskiego krwią przesiąknięte.

Sekcja pozostałych narządów wewnętrznych nie wykazała żadnych godnych zanotowania zmian. Po wyjęciu narządów klatki piersiowej stwierdzono złamanie żeber po stronie prawej w linji pachowej od 1—6 włącznie.

Na podstawie obrazu sekcyjnego orzekliśmy, że śmierć denata została wywołana przez rozległe uszkodzenie podstawy czaszki, móżdżku, oraz następowego zapalenia ropnego opon mózgowych.

Z rodzaju obrażeń łatwo było wnioskować, że powstały one wskutek działania narzędzia tępego, dość długiego, ze znaczną siłą. Rana przebiegająca łukowato od strony lewej na szyi, ku stronie prawej i podstawie czaszki, jak również rozmiar i długość rany, mogły w zupełności odpowiadać rozmiarom i wygięciom narzędzia uszkadzającego, jakiem w danym przypadku był róg krowi. Gdyby oś długa narzędzia, którym był cios zadany, posiadała linję prostą, to przy tej długości rany jaką przy sekcji stwierdzono narzędzie proste byłoby najprawdopodobniej przebiło szyję na wylot, a o ile by godziło w kierunku podstawy czaszki to przebieg rany byłby prosty a nie łukowaty. Rozległe złamania żeber po stronie prawej mogły powstać wskutek silnego przyciśnięcia denata do jakiejś twardej podstawy (ziemia, kamienie, płot) lub też wskutek bezpośredniego uderzenia łbem przez krowę. Rana na szczycie głowy najprawdopodobniej również została wywołaną bezpośrednim uderzeniem końcem rogu, na co wskazywał jej charakter. Prawidłowa ocena omawianego przypadku ułatwiła nam jeszcze i ta okoliczność, że denat był wzrostu karłowatego, a więc szyja jego i głowa znajdywała się na takiej wysokości od ziemi, że krowa mogła przy nachyleniu głowy i uderzeniu łatwo dosięgnąć szyi denata i wtłoczyć róg aż do podstawy czaszki. Wysokość dolnego końca rany na szyi od ziemi wynosiła niespełna 1 metr.

Z dostępnego nam piśmiennictwa wynika, że przypadek podobny nie został dotychczas w kazuistyce opisany. Na zakończenie dodać muszę, że badanie gruczołów dokrewnych denata nie wykazało żadnych zmian tak makroskopowych, jak i mikroskopowych.

Dr. Med. BORYS WEJNBERG. (Lekarz sądowy).

Z KAZUISTYKI SĄDOWO-LEKARSKIEJ W POW. BIELSKIM.

I.

W sprawie nagłej śmierci X. ze wsi D.

W mieszkaniu akuszerki N. o godz. 8.30 dnia 23. I. 1930 r. nagle umiera mężatka X., w III miesiącu ciąży.

Sekcja zwłok X., dokonana o godz. 16-tej dn. 24. I. 30., wykazała, co następuje: (w streszczeniu).

Oględziny zewnętrzne: zwłoki kobiety lat 26, wzrostu 160 cm., odżywienia dobrego; stężenie pośmiertne zachowane, plamy opadowe obfite na tułowiu i na tylnej powierzchni kończyn, koloru sino-czerwonego. Źrenice równe, rozszerzone. Z otworów nosowych wydobywa się wydzielina pienisto-krwawa. Wargi sromowe koloru szaro-zielonego, nieco obrzmiałe. W przedsionku widoczna zielonkowata wydzielina.

Oględziny wewnętrzne: mózg dobrze ukrwiony, tu i owdzie widoczne wybroczynki krwawe. Na przekroju płuca ciemno - wiśniowe, dobrze ukrwione, powietrzne; przy ucisku wydobywa się płyn krwawo-pienisty. Wymiary serca 13 x 12 cmtr., W komorze lewej nieco płynnej krwi. Grubość komory lewej 12 mm. W komorze prawej łatwo odrywający się skrzep krwi koloru wiśniowego. W narządach jamy brzusznej zmian patologicznych nie stwierdzono. Pochwa: błona śluzowa szaro-zielona, macica powiększona, wymiarów 17 x 13 cmtr. Po przecięciu macicy wydobyto jajo płodowe z błonami, zawierającemi płód długości około 6 cmtr.

Orzeczenie: wobec podejrzenia śmierci z otrucia pobrano przepisowe narządy do analizy chemicznej.

Instytut ekspertyz sądowych nadesłał zawiadomienie, że w nadesłanych do analizy narządach zwłok X nie znaleziono żadnej ze znanych trucizn.

W dniu 16. V. 1930 r. wydałem następujące orzeczenie na podstawie przejrzenia akt: (w streszczeniu).

Po zapoznaniu się z aktami sprawy, a w szczególności z protokułem oględzin i sekcji zwłok X. z dn. 24. I. 30 r., przychodzę do wniosku, że miało tu miejsce przyżyciowe wprowadzenie jakiegoś żrącego płynu do narządów rodnych. Płynem takowym mogła być i jodyna.

Wprowadzenie tego płynu do ciężarnej macicy spowodowało wstrząs i zejście śmiertelne X.

Wobec niedokładnego opisu macicy w protokule sekcji uważam za wskazane dokonanie ekshumacji i ponownej sekcji zwłok X.

W dniu 19. V. 1930 r. odbyła się ekshumacja i badanie zwłok X. za pośrednictwem 2ch lekarzy.

Protokuł (w streszczeniu): trup kobiety w wieku lat około 25, stosunkowo dobrze zakonserwowany. Skóra całego trupa obficie pokryta białą pleśnią. Płuca na przekroju ciemno-czerwonego koloru spadnięte, bezpowietrzne. Serce zupełnie wiotkie, przyczem grubość ściany lewej komory 1,2 cmtr., natomiast ścianka mięśniowa komory prawej jest bardzo cienka i w niektórych miejscach prawie pozbawiona warstwy mięśniowej, którą zastępuje tkanka tłuszczowa. Macica przedstawia się w postaci kilku oddzielnych postrzępionych kawałków, w stanie daleko posuniętego rozkładu. Śluzówka pochwy i części szyi macicy jest bez zmian, t. j. blada, gładka i błyszcząca.

Orzeczenie: na podstawie danych oględzin oraz po zapoznaniu się z okolicznościami sprawy wnioskujemy, że śmierc X. nastąpiła najprawdopodobniej wskutek paraliżu serca, spowodowanego przypuszczalnemi boleśnemi manipulacjami na organach płciowych zmarłej, któremi to manipulacjami mogły być usiłowania rozszerzenia szyi macicy narzędziami, wprowadzenie strzykawki do szyi lub innych twardych przedmiotów, nie wyłączając palca.

Akuszerka N. badana w charakterze oskarżonej z art. 464, oświadczyła, iż żadnych zabiegów nie robiła, lecz jedynie badała X. nad ranem 23. I. 30 r. przyczem uprzednio dla dezynfekcji oblała swój palec wskazujący jodyną; w czasie badania X. krzyknęła, straciła przytomność i szybko umarła.

Na wniosek p. prokuratora sprawa została skierowana do innego biegłego, który w dniu 23. X. 30 r. wydał następującą opinję:

1) ujemny wynik obu sekcji zwłok X. co do zmian takich w narządach wewnętrznych, któreby mogły stanowić przyczynę jej śmierci, wskazuje na to, że śmierć jej była wywołana przyczyną funkcjonalną, a nie anatomiczną.

2. Wobec ujemnego wyniku badania chemicznego części zwłok denatki w kierunku obecności w nich trucizn działających na system nerwowy, dalej wobec braku wszelkich podstaw do przyjęcia

innych rodzajów śmierci z przyczyn funkcjonalnych, jak wstrząśnienie mózgu, uduszenie i t. d, pozostaje w drodze wykluczenia jako najprawdopodobniejsza przyczyna śmierci denatki wstrząs czyli t. zw. shock.

3. Doświadczenie lekarskie pouczyło, że część pochwowa macicicy jest wrażliwa na wszelkie urazy mechaniczne, nieraz nawet na takie, które nie pozostawiają po sobie żadnych śladów, n. p. na uraz pochodzący od palca lekarza, forsownie nim badającego i dotykającego się części pochwowej. Z powodu tej wrażliwości części pochwowej macicy, która u niektórych kobiet bywa ponadto wzmożoną, może pod wpływem zabiegów badawczych i leczniczych nastąpić u kobiety wstrząs, kończący się nagłą śmiercią.

4. Zarówno tłumaczenie się obwinionej jak i zeznania świadków wskazują na to, że śmierć X. pozostawała najprawdopodobniej w związku przyczynowym z zabiegiem podjętym u denatki przez obwinioną.

5. Na podstawie materjału aktowego zwłaszcza z powodu niedokładnego opisu w protokule pierwszej sekcji zachowania się macicy denatki, nie da się żadną miarą bliżej określić, jakim był i na czem polegał zabieg, wykonany na części pochwowej jej macicy. W każdym razie nie da się wykluczyć możliwości, która wydaje się być nawet najbliższą prawdy, że zabieg ten polegał raczej na usiłowaniu rozszerzenia kanału szyjki macicowej i jego zewnętrznego ujścia, niż na zwykłem dotykaniu części pochwowej macicy palcem, jakie ma miejsce przy zwykłem sposobie badania ginekologicznego. Usiłowanie rozszerzenia ujścia zewnętrznego i kanału szyjki macicy u kobiety ciężarnej przez niepowołaną osobę stanowi zabieg zdążający do spędzenia płodu.

II.

Niezwykły przypadek zabójstwa przez małoletniego.

W dniu 15. VII. 1930 r. około godziny 15-ej w okolicy wsi R. 16-to letni S. w czasie sprzeczki zabił scyzorykiem 14-to letniego R.

Oględziny zwłok, dokonane 17. VII. 30 r. wykazały, co następuje (w streszczeniu).

I. Oględziny zewnętrzne.

1. Zwłoki chłopca lat około 14-tu, długość ciała 140 cmtr., budowy prawidłowej, średnio-silnej. Stężenie pośmiertne zachowane; skóra blado-cielistego koloru, plamy opadowe bardzo skąpe na tylnej,

powierzchni tułowia i to tylko w części górnej barwy różowo-wiśniowej. Na białkówce oka prawego ze strony zewnętrznej podbiegnięcie krwawe na przestrzeni 0,6, x 1,2 cmtr.; na górnej powiece oka prawego w części środkowej powierzchowna linijna rana, poziomo przebiegająca — jeden cmtr., długości; tuż nad lewą małżowiną uszną dwie cięte rany skóry, schodzące się pod kątem w częściach górnych, po 2 cmtr., długości i 0,5 cmtr., szerokości każda. Na lewym policzku 4 cięte rany skóry o małych rozmiarach. Tuż za lewą małżowiną uszną w części dolnej — cięta rana skóry i wszystkich mięśni tułogłowia, jak również i mięśni szyi z tyłu; rana ta przebiega półokrężnie, równolegle do kości potylicowej i kończy się w odległości 6 cmtr. od prawej małżowiny usznej od tyłu; długości rany 20 cmtr. Górny brzeg tej rany ma w trzech miejscach wygląd schodkowaty. Na skórze głowy w okolicy kości potylicowej, w odległości 3-ch cmtr. od dolnego brzegu prawej małżowiny usznej, rozpoczyna się cięta rana, biegnąca ku tyłowi, długości 7 cmtr., o brzegach rozwartych na 1 cmtr. W okolicy podbródka powierzchowna rana, 1 cmtr. długości. Tuż poniżej tej rany rozpoczyna się cięta rana skóry i mięśni na przednio-bocznej powierzchni szyi, o kierunku równoległym do dolnego brzegu żuchwy, długości 9-ciu cmtr. Od początku tejże ramy (na podródku) rozpoczyna się rana, mając kierunek na prawo równolegle do dolnego brzegu żuchwy, a dalej kierująca się półokrężnie w górę i ku tyłowi, długości 21 cmtr. Rana ta z kilkoma zacięciami, sięga wgłąb po przez mięśni prawo-bocznej powierzchni szyi i łączy się z raną, wyżej opisaną, długości 20 cmtr. W ten sposób zostały przecięte — wszystkie mięśnie szyi wraz z dużemi naczyniami krwionośnemi, przełyk, krtań, i odzielony został 1-y kręg szczytowy (atlas) od 2-go (epistropheus) oraz przecięty rdzeń przedłużony. Na skórze szyi w części tylnej na linji środkowej — cięta rana skóry, poziomo przebiegająca, 4 cmtr. długości, o brzegach rozwartych na ½ cmtr. Od lewego końca tej rany rozpoczyna się cięta rana na długości pierwszych 4-ch cmtr. tylko skóry, w pozostałej zaś części długości 6-ciu cmtr. sięga wgłąb i nieco ku dołowi i kończy się w okolicy brzegu przymostkowego obojczyka prawego. W odległości 3-ch cmtr. od zewnętrznego końca rany, równoległej do dolnego brzegu żuchwy po stronie lewej, rozpoczyna się podłużna rana skóry i mięśni, 5 cmtr. długości, i łączy się z raną poprzednią. W ten sposób cała głowa jest połączona z tułowiem tylko rozwidlonym kawałkiem skóry, podstawa którego, szerokości 3-ch cmtr., znajduje się u tylnego kąta żuchwy po stronie lewej, jedno rozwidlenie, szerokości 1 cmtr., kończy się u przymostkowego brzegu obojczyka prawego, a drugie rozwidlenie, niejednakowej szerokości (3—2—5 cmtr.) kończy się na

dolno bocznej powierzchni szyi po stronie lewej. — Na dużym palcu ręki prawej po stronie wewnętrzno-dłoniowej stawu pierwszego tegoż palca skośna cięta rana skóry, 1,7 cmtr. długości. Innych śladów obrażeń na ciele nie stwierdzono.

II. Oględziny wewnętrzne.

A. Głowa: mięśnie skroniowe suchawe, blade. Grubość kości czaszki 3—4 milim. kości czaszkowe bez uszkodzeń. Istota mózgowa średniospoista, blada.

B. Klatka piersiowa: mięśnie szaro-czerwone, suchawe; płuca bez zrostów, puszyste, oporów nie wykazują, na przekroju szaro-różowe.

Rozmiary serca 8 x 10 x 4; w komorach brak zawartości; mięsień sercowy wiotki; zastawki bez zmian.

C. Jama brzus na: w narządach jamy brzusznej zmian patologicznych nie stwierdzam.

O r z e c z e n i e. Zwłoki chłopca wątłej budowy w wieku lat około 14-tu. Plamy opadowe bardzo skąpe, bladość śluzówek suchość płuc, bladość mięśni, — świadczy o tem, iż przed śmiercią miało miejsce znaczny upływ krwi. Przyczyną zejścia śmiertelnego było przecięcie narządów szyi i rdzenia przedłużonego.

Opisany przypadek jest wyjątkowy pod tym względem, że sprawca liczył l. 16 i że kieszonkowym scyzorykiem prawie że odciął on denatowi głowę od tułowia, przecinając całkowicie narządy szyi i kręgosłup.

STRESZCZENIA.

Doc. Dr. praw. L. RABINOWICZ.

„WSPÓŁCZESNA WALKA ZE ZBRODNIĄ"

(*La lutte moderne contre le crime 1930 str. 285*).

Książka docenta genewskiego uniwersytetu, d-ra praw L. Rabinowicza przedstawia rozwój oraz stan obecny reform w zakresie ustawodawstwa karnego w Belgji.

Reforma ustawodawstwa karnego w Belgji, oparta na mocnych podstawach socjologji, ekonomji politycznej oraz nauk przyrodniczych, w przeciwieństwie do starej szkoły, dla której wszystkiem jest przestępstwo, uwagę swą zwraca najsampierw na sprawcę czynu przestępczego, a ten ostatni rozpatruje jako zjawisko biologiczne i społeczne, w przeciwieństwie do poglądu klasycznego, według którego przestępstwo jest ściśle sprawą indywidualną sprawcy, pogwałceniem prawa.

Reforma belgijska była owocem poważnych dociekań i studjów już w 1892 roku na kongresie brukselskim. Fernand Thiery w pracy swej, dotyczącej środków akie należy stosować do niepoprawnych przestępców, opiera się na nowych zdobyczach antropologji kryminalnej i wypowiada się w stosunku do delikwentów tej kategorji za wprowadzeniem wyroków nieokreślonych (sentences indéterminées); zwolennicy spirytualizmu, jak ksiądz de Baats zaznaczają, że należy szukać punktu stycznego między starą prawną szkołą, a nową, antropologiczną, a i zwolennicy starej szkoły, opartej na zasadzie odpowiedzialności, nie zrzekają się bynajmniej wykorzystania i zdobyczy szkoły antropologicznej. Z nowych kierunków — antropologicznego i socjologicznego wielki umysł Adolfa Prinsa tworzy syntezę: nowym pojęciom o przestępcy, przestępstwie oraz karze muszą odpowiadać nowe podstawy karne. Prins wypowiada się przeciwko celi więziennej, jako wyłącznej podstawy regime'u karnego. Cela ta może wszak być miejscem strasznych męczarni dla człowieka, który np. cierpi na myśl o nędzy rodziny, może być jednak miejscem upragnionem dla bezdomnego włóczęgi, może nakoniec nie dotykać uczuciowo innego jeszcze delikwenta, stąd wniosek, że jest zatem błędnem, by ta sama kara obejmowała wszystkich, zarówno tych co będąc dobrymi, poprawy nie potrzebują jak i takich, co są niepoprawnymi.

W 1907 r. przy więzieniu w Brukseli w celu badań więźniów otwarta zostaje pracownia antropologji kryminalnej. W parę lat później przeniesiono ją do

Forest, przytem cel jej jest prócz strony naukowej i praktyczny: ponieważ zadaniem kary jest poza ukaraniem sprawcy dążenie do jego poprawy, należy jak najlepiej go poznać, aby móc zastosować do niego najbardziej odpowiednie środki. W związku z tem minister sprawiedliwości, Vandervelde zarządza dokładne badania więźniów we wszystkich więzieniach z punktu widzenia antropologicznego. Za inicjatywą tego ministra została ustanowiona najwyższa rada więzienna (Conseil supèrieur des prisons). Organizacja badań jest następująca: W każdej z tych pracowni jest czynny lekarz, urzędnik i dozorca, przydzielony do czynienia pomiarów; badaniu podlegają recydywiści oraz ci więźniowie, którzy są skazani conajmniej na 3 miesiące. Polityczni przestępcy nie podlegają badaniu. Wyniki badania są dołączane do akt więźnia, a po skończeniu jego kary są odsyłane do centrali. Zaznajamiają się z niemi: ksiądz, nauczyciel, dyrektor, lekarz kierownik pracowni. Osoby te zbierają się co tydzień celem omawiania środków, jakie należy stosować do poszczególnych aresztantów. Dla lekarza jest bardzo duże pole do działania przy stwierdzaniu chorób nerwowych, umysłowych, przy wydawaniu opinji w związku z warunkowem zwolnieniem itd.

Następnie autor zastanawia się szeroko nad tem, co jest charakterystycznem dla omawianej reformy w Belgji i przychodzi do wniosku, że są to akta pracowni kryminologicznej (dossier criminologique). Zawierają one ogólne wywiady, dziedziczność, badania lekarskie i antropologiczne itp. (zaburzenia czynnościowe, mowy, mimika, pismo, owłosienie, sen, itd., badanie systemu nerwowego, narządów zmysłów, badanie psychjatryczne etc., wywiady, dotyczące rodziny, środowiska, wykształcenia, stanowiska społecznego itd. i, nakoniec wiadomości, dotyczące samego przestępstwa: stan psychiczny w chwili popełnienia, okoliczności łagodzące, zrozumienie aktu przestępczego, pijaństwo, zachowanie się w więzieniu i td).

Przyjmując za punkt wyjścia, że dwa czynniki składają się na czyn przestępczy, a mianowicie czynnik społeczny i indywidualny, autor odróżnia trzy typy przestępców: taki, gdzie decydującą rolę odgrywa czynnik społeczny, drugi — gdzie właściwości jednostki, jako przyczyna przestępstwa wysuwają się na plan pierwszy i trzeci, nakoniec, gdzie oba te czynniki łączą się z sobą w rozmaity sposób. Wychodząc z założenia, że więzienia obfitują w typy anormalne, autor zastanawia się nad tem, kogo uważamy za normalnego, a następnie podaje klasyfikację psychjatryczną, przyjętą w więzieniach belgijskich, obejmującą 5 zasadniczych grup. Przestępcy normalni stanowią 46,7% wszystkich, pozostałe 53,3% to typy anormalne. Co sie tyczy recydywistów, normalni stanowią tu tylko 32,6%, 67,4% są typami anormalnymi.

Omawiając tryb życia w więzieniach, których jest 29 autor podkreśla doniosłość roli Pracowni Antropologji Kriminalnej. (Service Antropologique Crim.) która indywidualizuje postępowanie w stosunku do przestępców, kieruje ich do odpowiedniej pracy, wykrywa chorych umysłowo i, nakoniec, gra bardzo ważną rolę w wypadkach warunkowego zwalniania. Mogą z niego korzystać więźniowie, którzy już odbyli trzecią część kary (nie może to wynieść mniej niż trzy miesiące) W 1922 r. na 1210 wniosków, przesłanych przez dyrektorów więzień do ministerstwa sprawiedliwości, 58% zostało uwzględnionych.

Reforma więziennictwa belgijskiego dotyczy także wprowadzenia oddziałów psychjatrycznych w więzieniach, składają się one z sali na 10 łóżek, kilku separatek i małej salki dodatkowej na 3 łóżka. Lekarz z pracowni antropologicznej odwiedza codzień chorych i jest kierownikiem oddziału. Acz tryb na tych oddziałach jest naogół podobny do ogólnego, pewne przywileje niekiedy tu przysługują

(między innemi karą najsurowszą jest izolacja w pozbawionej sprzętów celi). W ciągu lat siedmiu — od 1921 do 1927 r. przewinęło się przez wymienione oddziały 1852 aresztantów.

Innym przykładem dodatnich reform jest stworzenie w Merxplas zakładu karnego, obejmującego więzienną szkołę rolniczą, więzienie dla epileptyków, dla upośledzonych umysłowo oraz sanatorjum dla chorych na gruźlicę. W szkole rolniczej więziennej przebywają skazani na karę powyżej 3-ch miesięcy w wieku od 16 do 21 lat, rzadko tylko, za specjalnem zezwoleniem ministra sprawiedliwości — starsi. Celem tej szkoły jest odrodzić tę młodzież, dostosować do wymagań życia normalnego, czemu sprzyja w wysokim stopniu odpowiednio dobrany personel.

Pozwolę sobie przytoczyć tu rozkład dnia więzienia-szkoły latem:
między 6 a 8 rano wstawanie i rozmaite czynności dodatkowe:
od 8 do 9½ zawodowe zajęcia praktyczne,
od 9½ do 10½ wychowanie fizyczne, następnie do 12 zajęcia zawodowe,
od 12 do 13 w celi obiad, odpoczynek, czytanie,
od 13 do 19 zawodowe zajęcia praktyczne,
od 19 do 21 kolacja, odrabianie lekcji teoretycznych i td.
od 21 do 6 spoczynek nocny.

Cela odgrywa jeszcze dużą rolę w Merxplas: sen, posiłki, czytanie, i nauka odbywają się w celi, jednak praca, wykłady, ćwiczenia, wychowanie fizyczne i odczyty są prowadzone wspólnie: do zajęć praktycznych na fermie uczniowie po ukończeniu kursu teoretycznego chodzą bez dozorcy. Hasłem szkoły jest dążenie do podtrzymywania godności ludzkiej w więźniu. Cele robią wrażenie miłe i estetyczne, więźniom wolno je zdobić według własnego upodobania; są tam kwiaty, radjo, skrzypce, to też tak e więzienie dokonywa cudów. Sprzyja temu pobudzanie do szlachetnego współzawodnictwa w zdobywaniu „punktów" za pracę, zachowanie, porządek, za wysiłki by stać się człowiekiem honoru etc. Najlepsi są ci, co mają tych punktów najwięcej; korzystają oni dodatkowo z rozmaitych przywilejów: pozwolono im założyć związek (Cha nes brisées) którego celem jest podnosić moralnie oraz społecznie towarzyszy, pomagać sobie wzajemnie, rozwijać się zarówno pod względem moralnym, umysłowym jak i fizycznym, uczyć towarzyszy spędzać pożytecznie wolne chwile oraz dbać o doskonalenie zakładu. Dyrektor i nauczyciel mają głos doradczy.

Zwolnienie z Merxplas nie następuje odrazu, lecz stopniowo przyzwyczajają ucznia do coraz większej swobody po przez zwolnienie warunkowe do ostatecznego.

Oprócz tej jedynej w swoim rodzaju szkoły - więzienia, istnieje w Belgii zakład podobny; jest to więzienie szkoła rzemieślnicza w Gand, założona w 1921 r. dla młodych przestępców. Po ukończeniu tej szkoły otrzymują oni świadectwo jak z ukończenia szkoły zawodowej specjalnej.

W więzieniach zorganizowana jest praca, przytem uwzględniana jest w wysokim stopniu indywidualność poszczególnego więźnia. W 12 więzieniach mamy tkactwo, warsztaty pudełkarskie, introligatornie, stolarstwo, blacharstwo i galwanoplastykę, szycie, szewctwo, drukarnie itd. Opłata za pracę więźniów wzrosła w więzieniach od 1920 r. do 1928 r. czterokrotnie.

75% aresztantów w chwili wejścia do więzienia nie zna żadnego rze osła mało też jest robotników kwalifikowanych: z nich na 1000 jeden tylko tra do więzienia.

Pieniądze, zarobione przez więźnia, częściowo pokrywają koszty jego utrzy-

mania, pewną część w razie potrzeby otrzymuje jego rodzina, pozostałe dzieli się na dwie części, z których jedna jest przeznaczona na polepszenie jego odżywiania, resztę on otrzymuje, opuszczając więzienie.

Od 1922 r. jest czynny urząd mający na celu ułatwienie więźniowi dostosowanie się do życia na swobodzie, oczem wie każdy więzień i każdy może tam się o pomoc zwrócić; od chwili jego otwarcia 189 osób z niego korzystało.

Na zakończenie autor szeroko omawia związek między reformą karną w Belgji i współczesnemi prądami, panującemi w nauce prawa karnego i uważa, że wiek XX jest z punktu widzenia rozwoju prawa wiekiem środków zabezpieczenia (mesure de sûreté).

W Belgji, gdzie praca idzie od podstaw, gdzie literalnie wszyscy, którzy mają w tej sprawie coś do powiedzenia, podali sobie rękę, by wyniki jej nie były martwą literą, jednem z ogniw wielkiego łańcucha środków zapobiegawczych, jest prawo Ochrony Społecznej w stosunku do nienormalnych przestępców zawodowych i młodocianych, oraz wprowadzenie wyroków nieokreślonych (sentence indeterminée) czemu sprzyja zorganizowany celowo system więziennictwa: więzienie obserwacyjne i dom zatrzymania które kierują następnie do odpowiednich punktów przestępców młodocianych, takich którzy rokują nadzieję poprawy, recydywistów, chorych, typy anormalne, i, nakoniec, chorych umysłowo.

Dr. M. Grzywo-Dąbrowska.

S. KRASSILNIKIAN.

ROSYJSKIE DOŚWIADCZENIE W SPRAWIE PORONIEŃ-NAUKĄ DLA NIEMIEC.

(Berlin. 1930 str. 79).

Ze względu na znaczenie zagadnienia poruszonego przez autora, pozwolę sobie trochę dokładniej zreferować treść tej broszury, mając zaś na względzie, że piśmiennictwo, cytowane przez autora, u nas jest mało dostępne, podam w streszczeniu ciekawsze prace, na które on się powołuje.

Bardzo wiele poważnych położników stoją na stanowisku, że poronienie dokonane nawet najzupełniej według przepisów nauki i przez doświadczonego lekarza, zawsze jest zabiegiem bardzo poważnym.

W Odesie na klinice położniczej dokonano w pewnym okresie czasu 1000 poronień, powikłania wystąpiły w 75% (wliczając w to i lekkie podniesienie ciepłoty), w 0,5% miało miejsce przebicie macicy, a śmiertelność sięgała (w zależności od rodzaju zabiegu) do 2,5% — 3,6%. Poisner (Tomsk) — na podstawie 627 przyp. poronień przychodzi do wniosku, że najniebezpieczniejszy sposób jest to— metreurynter, bo dał aż 9,67% śmiertelności, w 12,9% zaś procentach wystąpiły rozmaite powikłania, choroby następcze i t. p. Po za bezpośredniem niebezpieczeństwem występują i dalsze powikłania: Wanschtein (Saratow) podaje, że na 1254 porodów pierwiastek, które poprzednio nie roniły, powikłania podczas lub po porodzie wystąpiły w 5,8%, u 286 zaś pierwiastek, które już roniły powikłania takie zjawiały się w 14,1%. Karlin podnosi, że zakażenia po poronieniach występują dwa razy częściej, niż po porodach. Po sztucznych poronieniach często ma miejsce niezdolność do zapłodnienia i donoszenia.

Nagłe przerwanie ciąży powoduje nieraz znaczne zaburzenia w czynnościach całego układu wegetatywnego, gdyż narusza się jego równowaga dzięki temu, że raptownie przerywa się naturalny proces okresu ciąży, głównie zaś chodzi o przerwanie czynności ciałka żółtego. W związku z tem, u kobiet występują nieraz i ogólne zaburzenia w czynności systemu nerwowego, a czasami i zmiany psychiczne: stany depresji, urojenia grzeszności i t. p.

Aleksandrow podnosi, że w porównaniu do czasów przedwojennych, gdy za sztuczne poronienia karano, znacznie się podniosła ilość zakażeń po poronieniach a to dlatego, że obecnie kobiety są źle odżywiane, osłabione, brudne, przed wojną zaś, ponieważ za zabieg trzeba było płacić i to dużo, uciekały się do niego kobiety lepiej sytuowane. Szczeg. niebezpiecznie jest dokonywać poronienia, gdy istnieje zakażenie tryprowe: gonokoki znajdujące się w gruczołach macicy zwykle giną, gdy zrastają się doczesne prawdziwa i zagięta, to znaczy ok. 4 miesiąca, stąd—normalny poród i okres poporodowy przebiegają bez powikłań.

Po poronieniach (zwykle przed 3 miesiącem) gonokoki są czynne, i nieraz powodują obostrzenie stanu chorobowego. Szczeg. niebezpieczne są przypadki, gdy te drobnoustroje znajdują się w szyjce macicznej, przy wyskrobywaniu macicy łatwo przedostają się one do jamy macicy, gdzie na błonie śluzowej ciężarnej macicy znajdują dobre podłoże, występują stany zapalne śluzówki macicy, jajników, jajowodów, kobieta czuje się źle i tygodniami musi przebywać w łóżku. Czasami takie obostrzenie występuje nagle po okresie dobrego samopoczucia.

Skutki sztucznego przerwania ciąży dałyby się ująć w następujące punkty:

1. Nawykowe poronienia. 2. Czasowa lub stała bezpłodność. 3. Zaburzenia w miesiączkowaniu. 4. Ustanie miesiączkowania i znaczne zaburzenia stanu ogólnego (zaburzenia nerwowe i psychiczne). 5. Ciąże pozamaciczne.

Ilość poronień sztucznych wzrosła: na Ukrainie w r. 1923 zarejestrowano 52836 sztucz. poron. w latach zaś 1925 — 1926 156324. Naogół nie odbija się to jednak na ilości ludności, gdyż rozrodczość jest duża, a śmiertelność ogólna uległa zmniejszeniu.

Lewin (Leningrad) na podstawie 3000 poronień stwierdza, że w 64% przypadków wchodziły w grę wskazania społeczne, w 30% wskazaniem była gruźlica płuc.

Kiriłow (Połtawa) podaje, że w szpitalu w tym mieście rocznie dokonywa się ok. 2000 poronień sztucznych ze wskazań społecznych, liczba ta nie obejmuje przypadków poronień w toku.

Jako wskazania eugeniczne do poronień obecnie w Rosji są uznawane następujące stany chorobowe: gruźlica, choroby psychiczne, histerja, psychonerwicy, głuchoniemota, padaczka, idyotyzm połączony z amaurozą, ataksja Friedreicha, alkoholizm i t. p.

Mając na względzie omówione niebezpieczeństwa sztucznych poronień, lekarze jako środek walki z niemi gorąco propagują popularyzowanie i rozpowszechnianie środków zapobiegających przed zajściem w ciążę.

(Przypisek referenta: Najzupełniej się zgadzając z tem, że sztuczne przerwanie ciąży nie jest zabiegiem obojętnem dla kobiety, mam wrażenie, że w dużym stopniu przytoczone przez autorów powikłania należy tłomaczyć swoistemi warunkami rosyjskiemi, w jakich dokonywa się tego zabiegu, co zresztą niektórzy badacze również podnieśli. Muszę jednak zaznaczyć, jeśli w warunkach szpitalnych spotykamy się z powikłaniami, to tem bardziej te powikłania będą częstsze i cięższe jeśli się zmusza kobiety do przerywania sobie ciąży na drodze nielegal-

nej, zakazy zaś i kary nie przyczyniają się, jak wiemy, do zmniejszenia ilości poronień, powodują zaś, że kobiety szukają pomocy u niefachowców i tem więcej narażają swe zdrowie i życie).

W. Grzywo-Dąbrowski.

NAUJOKOS.

NOWSZE POGLĄDY W SPRAWIE LEKARSKICH WSKAZAŃ DO PORONIENIA.

(*Deutsch. Zeitsch. f. d. ges. ger. Medizin. 16. Rd.*)

Autor omawia tylko te wskazania, które mają znaczenie z punktu widzenia internisty i ginekologa.

Zatrucia ciążowe: wymagają one jeszcze pogłębienia naszej wiedzy co do ich istoty i znaczenia. Przerwanie ciąży jako reguła powoduje wyleczenie, lecz niema jednolitości poglądów co do tego, w jakim czasie należy wykonać zabieg i kiedy występują pierwsze objawy zatrucia. Do tej grupy przedewszystkiem należy odnieść niepowstrzymane wymioty ciężarnych, wskazaniem do przerwania ciąży będzie postępujące pogorszenie stanu ogólnego, spadek wagi, nefroza, zapalenie miedniczek, i t. p. Ważną pozatem wskazówką jest zwiększenie we krwi ilości bilirubiny, acetonu, cholestearyny etc. Należy zaznaczyć, że przy hyperemesis daje dobre wyniki podawanie cukru gronowego i insuliny.

Choroby krwi: złośliwa blednica ciężarnych jest wtedy bezwzględnem wskazaniem do przerwania ciąży, gdy następuje pogorszenie obrazu krwi, zjawiają się powikłania nerwowe, a leczenie (m. in. wątrobą) pozostaje bez skutku. Skazy krwotoczne (purpura, morbus Werlhofii etc.) czasami ulegają pogorszeniu podczas ciąży i mogą doprowadzić do śmierci; przerwanie ciąży nieraz ratuje chorą. Białaczka—powikłanie bardzo rzadkie w ciąży, (w postaci przewlekłej szpikowej) może uledz znacznemu pogorszeniu szczeg. przy powtórnej ciąży. Przy białaczce ostrej przerwanie ciąży nie ratuje kobiety.

Cukrzyca — stosowanie insuliny w znacznym stopniu zmniejszyło skalę wskazań do poronienia, wobec tego tylko w tych przypadkach to cierpienie będzie wskazaniem, gdy nie można zastosować insuliny, wzg. gdy wystąpiło znaczne pogorszenie ogólnego stanu.

Choroby serca: przedewszystkiem ma znaczenie zwężenie ujścia zastawki dwudzielnej, istnieje tu jednak duża rozbieżność poglądów; w tych przypadkach ma przedewszystkiem znaczenie zdolność dostosowania się mięśnia sercowego. Gruźlica płuc nastręcza dużą rozbieżność poglądów; wielu badaczy zaznacza, że na przebieg tego cierpienia wywiera bardzo dobry wpływ przeprowadzenie leczenia podczas ciąży i po porodzie w odpowiednich sanatorjach.

Gruźlica krtani i kręgosłupa jest bezwzględnem wskazaniem, gdyż te postacie mają skłonność do szybkiego rozwoju podczas ciąży. Przy raku macicy podczas ciąży oczywiście jest koniecznem doszczętne usunięcie macicy nie oszczędzając ciąży. W przypadkach, gdy po operacji raka kobieta zaszła w ciążę pozostałe resztki tkanki nowotworowej mają tendencję do szybkiego rozrostu, w takich razach przerwanie ciąży jest absolutnie wskazanem.

W. D.

Prof. Dr. Miłowan MIŁOWANOWICZ.

SAMOBÓJSTWO.

(Beograd. 1929. str. 114 i 4 tablice).

Monografja znanego profesora sądowej medycyny w Beogradzie, M. Miłowanowicza dotyczy przedewszystkiem stolicy Jugosławji i jest oparta na 510 przypadkach samobójstw, które były popełnione od r. 1919 do r. 1928 włącznie. W tymże okresie czasu w Beogradzie wypadkowych zgonów było 889, zabójstw 198. Od r. 1919 do 1928 ilość samobójstw wzrosła sześciokrotnie, ilość zaś zabójstw nie uległa zmianie. Wzrost samobójstw dotyczy zarówno kobiet jak i mężczyzn. Mężczyźni najczęściej popełniają samobójstwa w wieku od 21 do 25 r. ż. kobiety zaś — od 16 do 20. Samobójstwa mężczyzn są najczęstsze w lipcu, kobiet zaś — w czerwcu. Według zawodu samobójcy dzielą się jak następuje: robotnicy (e)—119, służba domowa żeńska — 72, wojskowi — 61, urzędnicy 52, rzemieślnicy — 49, handlowcy — 38, uczniowie i uczennice — 23, studenci i studentki — 14, i. t. d. Co do stanu cywilnego — ilość samob. stanu wolnego mniej więcej taka sama, jak znajdujących się w stadle małżeńskiem. Najczęściej samob. były popełniane we środy, w godzinach od 1 do 6, najrzadziej — od 19 — 24. Przeważnie miejscem samob. było własne mieszkanie, na drugiem miejscu koszary, następnie — okolica Beogradu, wreszcie—hotele i mieszkania obce.

Kobiety najczęściej popełniały samobójstwa przez zatrucie ługiem, na drugiem miejscu stoi — powieszenie, potem — zatrucie lizolem; mężczyźni przedewszystkiem używali broni palnej (postrzał głowy), dalej — wieszali się, na trzecim miejscu — postrzał klatki piersiowej, na czwartem—otrucie ługiem.

Co do przyczyn samobójstw autor nie wypowiada się zbyt stanowczo, gdyż ich ustalenie jest bardzo trudnem, podaje jednak niektóre cyfry: w 8,8% kila była jedynym powodem do samob. schorzenia narządów płciowych u kobiet w 12,9%, alkoholizm w 20,2%, rozmaite inne choroby psychiczne — w dość znacznym odsetku przypadków, zawody miłosne — 72 przyp. nieporozumienia pomiędzy małżonkami w 57 razach; na dalszym planie figurują powody ekonomiczne, nieporozumienia szkolne i t. p. W 4% przypadków autor nie mógł wykryć żadnych uchwytnych przyczyn samobójstw.

W dalszych rozdziałach jest omówione różnicowe rozpoznawanie samobójstw i sposoby walki z niemi.

Omawiana monografja daje dużo ciekawego i obfitego materjału tem bardziej dla nas ważnego, że dotyczy państwa nam blizkiego, a pod tym kątem widzenia wcale nieznanego.

W. D.

M. MOSKOW.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ ZADANIE RAN TOPORKIEM CIESIELSKIM W OKOLICĘ POTYLICOWĄ.

(Annales de Med. Légale 1931.)

W pokoju zamkniętym od wewnątrz znaleziono zwłoki mężczyzny lat 18, leżącego w kałuży krwi, obok zaś leżał toporek ciesielski. Przy oględzinach zwłok stwierdzono bladość powłok skórnych i śluzówek w okolicy ciemieniowo-

potylicowej znajdowało się 14 ran ciętych pionowych zajmujących przestrzeń 8×16 cm. Duże rany środkowe, leżące po bokach linji strzałkowej miały przebieg nieregularny brzegi i były znacznie pozaziębiane — rany te powstały od kilkakrotnych uderzeń i drążyły do jamy czaszki; pozostałe rany były prostolinijne, nieco ziejące długości 3—8 cm. drążące do tkanki podskórnej bądź do kości. Kości czaszki były strzaskane wielokrotnie w miejscu odpowiadającym dwum wspomnianym głębszym ranom; po usunięciu odłamków kostnych ubytek w kościach mierzył 10×4 cm. po bokach zaś stwierdzono 10 powierzchownych zagłębień. Zatoka strzałkowa była otwartą, opona twarda nieuszkodzona, pomiędzy oponami oraz w mózgu wylewów krwawych nie stwierdzono. Narządy wewnętrzne wybitnie blade. Wspomniane narzędzie — toporek był nowy, ostry, wagi 600 gr. Kierunek ran, ich mnogość oraz powierzchowność niektórych z nich, jak również brak śladów obrony wskazywały na samobójstwo, co potwierdzała i ta okoliczność, że pokój był zamknięty od wewnątrz. Kształt toporka pozwalał na zadanie ran w okolicę potylicową. Śmierć nastąpiła wskutek skrwawienia się (brak uszkodzeń mózgu i embolji). Ilość ran i ich rozkład wskazywały, że denat nie uległ wstrząsowi mózgowemu co tłumaczy się tem, że toporek był lekki i ostry.

S. Manczarski.

M. MOSKOW.

NIEZWYKŁY PRZYPADEK SAMOBÓJSTWA ZŁOŻONEGO.

(Annales de Med. Légale 1931.)

Pewien 28-io letni praktykant działu chemji farbiarskiej został znaleziony w łóżku z paskiem zawiązanym od przodu i otaczającym dwukrotnie szyję, obok stała buteleczka zawierająca około 40 cm^3 żółtawego lepkiego płynu. Przy sekcji stwierdzono, że skóra na szyji była obrzmiała i zawierała wgłębienie odpowiadające pętli zaciskowej, w mięśniach szyji — drobne podbiegnięcia krwawe. Na powierzchni obu płuc znaleziono drobne wzniesienia twardawe. W oskrzelach dużych i małych biaława bezkształtna masa w postaci pasm sięgających do pęcherzyków płucnych i dających wspomniane wzniesienia na powierzchni płuc. Światło oskrzeli nie było zamknięte, gdyż pasma przylegały do ściany. W żołądku znaleziono jakieś masy w postaci grudek podobne do zawartości stwierdzonej w oskrzelach. Badanie chemiczne płynu w butelce wykazało, żę było to colodium na eterze, część zawartości butelki denat zażył w celu samobójczym. Colodium zostało aspirowane do płuc i po wyschnięciu dało opisany obraz w płucach i żołądku.

S. Manczarski.

C. SIMONIN.

IDENTYFIKACJA PLAM W PRAKTYCE SĄDOWO-LEKARSKIEJ ZA POMOCĄ FOTOGRAFJI.

(Annales de Med. Légale 1931.)

Badanie bezpośrednie plam w świetle Wood'a nie daje możności ich identyfikacji, gdyż np. plamy spermy dają fluorescencję podobnie jak inne ciała orga

niczne np. mocz, mleko, śluz z nosa i pochwy. Autor zaleca fotografowanie plam badanych, poddanych działaniu promieni pozafiołkowych, dzięki czemu można te plamy odróżniać w zależności od ich pochodzenia i tak: plamy spermy dają kontury wyraźnie zaznaczone o przebiegu delikatnie pozazębionem, plamy moczu mają brzegi faliste, plamy mleka dają kontury ledwie widoczne podobnie jak plamy śluzu z nosa i pochwy.

Jeżeli chodzi o plamy krwi, czerwonego atramentu i farby (nie dają fluorescencji) to rówież można odróżnić je zapomocą powyższej metody.

St. Manczarski.

JAKOWLEWA.

ŚMIERĆ SZEŚCIOLETNIEJ DZIEWCZYNKI Z POWODU POPARZENIA POKRZYWĄ.

(*D. Z. Gerichtl. Med. Bd. 16*)

Po śmierci rodziców sierota została oddana na wychowanie dalekim krewnym, którzy kazali jej wykonywać pracę nieraz przekraczającą jej siły: pasła trzodę, pełła w ogrodzie, nosiła drwa, pielęgnowała dzieci swych opiekunów. Wzamian otrzymywała resztki jedzenia lub poprostu kawałek suchego chleba, a za najmniejsze przewinienie była dotkliwie bita. Po niespełna pięciu miesiącach zmarła nagle na chorobę, której znamieniem była obfita wysypka, przyjęta przez felczera wystawiającego świadectwo śmierci za odrową. Następnego dnia zwłoki pochowano, lecz wobec podejrzeń o zgon nienaturalny, które miały swe uzasadnienie w złem traktowaniu dziecka, widocznem schudnięciu przez czas pobytu u opiekunów i bardzo szybkiego przebiegu rzekomej odry została po 6 dniach (sierpień) zarządzona ekshumacja, która dała wynik następujący: zwłoki dziecka z wyglądu nie więcej jak 5 lat, wyniszczone. Zabarwienie woskowo-żółte. Błona śluzowa warg bez zmian, język nieobłożony. Na klatce piersiowej, brzuchu, grzbiecie, ramionach i biodrach nieprawidłowo rozmieszczone smugi i plamy, które zajmują przed wszystkiem wystające części ciała. Smugi te miały barwę szaro-czerwoną i wznosiły się nieco nad powierzchnię naprzemian z pęcherzykami o mętnej zawartości. W niektórych miejscach były tylko wąskie czerwone smużki w innych znowu szaro-czerwrne plamy podobne do wybroczynek skórnych. Znaków tych brakowało zupełnie na twarzy, szyi, na zgięciach ramion w pachach, na wewnętrznej powierzchni ud, na dłoniach i podeszwach stóp. Wystające powierzchnie smug były twardsze od skóry otaczającej. Smugi i plamy tu i owdzie zlewały się ze sobą. W jamach naturalnych płynu brak. W jamach serca ciemna krew. Opłucne zarośnięte, płuca powietrzne. Wątroba, śledziona i nerki bez odchyleń od normy, żołądek zupełnie pusty, śluzówka niezmieniona. W jelitach mało treści i obleńce o wadze 200 gr. Śluzówka jelit bez zmian Narządy jamy czaszkowej bez odchyleń od normy. Znaczne wychudzenie.

Poprzez lupę na przestrzeni smug i plam widać dużo małych włosków niepodobnych do meszku ludzkiego. Jedne leżały wolno, inne były głębiej wciśnięte. Zbadano je mikroskopowo, jak również i włoski w przesięku pęcherzyków i przekonano się, że były to włoski pokrzywy. Wobec powyższego wyniku opiekunka zeznała: w dzień śmierci dziecka mąż jej kupił kawałek kiełbasy, który położyła

do szafy, by wieczorem smakołyk ten podzielić pomiędzy wszystkich. Dziewczynka pokryjomu miała zjeść kawałek, a resztę pożarł kot, gdyż dziecko zapomniało zamknąć szafy. Rozgniewana kobieta zaprowadziła dziewczynkę pod chlew, gdzie znajdował się pęk świeżo ściętych pokrzyw dla świn. Rozebrała ją do naga i biła co raz zmieniając pokrzywy dla wywołania większego bólu. Dziecko nie krzyczało tylko cicho jęczało. To wzmogło mściwość kobiety, gdyż posądzała dziecko o upór. Brała wiec nowe pęczki pokrzywy i ze zdwojoną energją zadawała razy swej ofierze, obracając ją na różne strony. Jak długo to trwało, nie pamięta, skończyła, gdy zabrakło pokrzyw. Dziecko leżało bezwładne na ziemi, wprawdzie oddychało, jednak głosu nie wydawało. Całe ciało było pokryte czerwonemi plamami. Rzuciła dziecku ubranie i poszła do domu. Kiedy wróciła (po 8—9 godzinach) dziecko było już sztywne. Ze strachu zabrała je do mieszkania, położyła do łóżka i jako przyczynę śmierci wymyśliła chorobę wysypkową. Twierdzi, że nie miała zamiaru dziecka zabić.

Autorka w konkluzji rozważań o przyczynie śmierci (po wykluczeniu odry i obleńców) przyszła do przekonania, że śmierć dziewczynki nastąpiła na drodze odruchowo-nerwowej, wywołanej przez piekący ból od licznych uderzeń pokrzywą, tem łatwiej się to stać mogło, że dziecko było niedorozwinięte, wynędzniałe i blednicze. Zatem śmierć nastąpiła wskutek wstrząsu (shock).

Wł. Felc

KLEMP

WYNIKI SEKCJI ZWŁOK EKSHUMOWANYCH.

(D. *Z. Gerichtl. Med. Bd. 16.*)

Na wstępie autor stwierdza, że poza sekcjami zwłok akshumowanych w celu wyjaśnienia podejrzeń o śmierć zbrodniczą w ostatnich czasach coraz częściej zachodzi potrzeba dokonywania tych czynności w związku z wypłatą sum ubezpieczeniowych, czy to na wniosek spadkobierców czy też ze strony towarzystw ubezpieczeniowych. Z tych i innych powodów w latach 1925—1929 w Lipsku dokonano oględzin pośmiertnych 24 zwłok ekshumowanych, z pośród których najkrótszy czas przebywania w ziemi wynosił jeden dzień, a najdłuższy 2354 dni.

Po szczegółowym opisie każdego przypadku autor omawia je ogólnie: 16 zwłok było dobrze zachowanych, 8 mniej lub więcej zgniłych. Z tych 16 dobrze zachowanych 13 przypada na okres zimowy. Dobry stan odżywiania, duża ilość soków i krwi rany, procesy septyczne, jakość trumny i ziemi mniejszą odgrywają rolę przy rozkładzie pośmiertnym niż ciepłota. Ziemia wilgotna przedłuża okres gnicia rozpływnego, porowata prowadzi do strupieszenia. Ze stanu zwłok ekshumowanych nie można wnioskować o czasie śmierci, części zwłok i zwłoki po sekcji szybciej się rozkładają niż całe. Stężenie pośmiertne mimo gnicia może być przez czas dłuższy (do 85 dni) zachowane. Z tych spostrzeżeń widać, że książkowe terminy, określające czas trwania stężenia do 72 godzin nie są ścisłe. W jednym przypadku po 550 dniach od chwili pochowania jeszcze z całą pewnością można było zapalenie otrzewnej z wyrostka robaczkowego uznać jako przyczynę śmierci. Rzecz prosta, że w tych razach niezbędna jest głęboka znajomość anatomji patologicznej. Tylko w trzech wypadkach nie ustalono przyczyny śmierci:

1) poród uliczny—sekcja po 26 dniach, 2) zatrucie po 480 dniach i 3) po 2354 gdzie początkowo przypuszczano samobójstwo przez powieszenie, a później morderstwo przez otrucie. W 6 przypadkach wynik sekcji odpowiadał przebiegowi klinicznemu, w 10 sprostowano rozpoznanie o przyczynie śmierci, w pięciu wogóle nie było żadnych danych o przebiegu choroby, a w jednym (zapalenie otrzewnej jako skutek zapalenia wyrostka robaczkowego) były dwa różne rozpoznania kliniczne. W 7 na 20 potwierdzono związek przyczynowy pomiędzy zranieniem a śmiercią, w 12 przypuszczenie o istnieniu takiego związku na podstawie sekcji zwłok — odrzucono. Z powyżej przytoczonego materjału 14 należało do spraw ubezpieczeniowych, a 10 zostało dokonanych z rozporządzenia władz sądowych. Zdaniem autora należałoby w podobnych przypadkach częściej dokonywać ekshumacji, gdyż wyniki są bardzo zachęcające. Okazuje się, że przewód pokarmowy najdłużej opiera się procesom rozkładowym, podczas gdy wątroba, śledziona i nerki stosunkowo prędzej gniją. Nieciężarna macica dłużej się zachowuje. Uderzająco szybko gniją narządy szyi, natomiast w płucach i sercu długo jeszcze można wykryć zmiany chorobowe. Mózg dłużej się utrzymuje niż opony, a zwłaszcza opona twarda. (Co do tego ostatniego zjawiska, to z wyjątkiem opony miękkiej widywaliśmy stosunki odwrotne. Uwaga ref.).

Wł. Felc.

WALLBAUM.

OSOBLIWY PRZYPADEK SAMOBÓJSTWA PRZY POMOCY APARATU DO ZABIJANIA ZWIERZĄT.

(D. Z. Gesichte Med. Bd. 16.)

Chociaż sporo jest sposobów pozbawienia się życia, jednak najczęściej wchodzą w grę: zatrucia, postrzały, powieszenia, zranienia pochodzące od ostrych przedmiotów, skoki z wysokości i przejechania. Od czasu do czasu przybywa jakiś nowy rodzaj, stanowiący bądź odmianę poprzednich bądź też ich połączenie. Jeden z takich właśnie przypadków podaje Wallbaum. Oględziny zwłok wykazały: 52 letni mężczyzna, 169 cm. dł. 90 kg. wagi, silnie zbudowany, wykrwiony, ze skąpemi plamami opadowemi po bocznych częściach ciała. Na szczycie czaszki jakby wysztancowany otwór o średnicy ok. ½ ctm. otoczony sadzą. Kanał postrzałowy przechodzi przez zatokę strzałkową i szczelinę podłużną mózgu przyczem stłuczony jest lewy zakręt przyśrodkowy i łukowaty (g. cinguli). Spoidło wielkie w pobliżu siodełka rozerwane. Grzbiet siodełka rozbity, wylot znajduje się w jamie nosowej. Kuli nie nie znaleziono. Zwłoki wykryto w piwnicy w kałuży krwi. Obok nich znajdował się aparat do zabijania zwierząt z drewnianym młotkiem. Przy zwłokach — listy pożegnalne i pisma, z których wynikało, że zmarły popełnił samobójstwo. Aparat był skonstruowany na podobieństwo rewolweru; w dolnej części, odpowiadającej lufie miał on kształt cylindra lejkowato rozszerzonego, służącego do dokładnego przystawienia aparatu do głowy zwierzęcia. Nad nim (cylindrem) znajduje się kamera dla 10 mm. ołowianej kuli. Nad tą znowu cylinder, zawierający sprężynę, służącą do naciągania iglicy (bolca). Wystrzał następuje pod wpływem uderzenia młotkiem drewnianym w iglicę. Zmarły jako rzeźnik miał duże doświadczenie w używalności tego przyrządu.

Wł. Felc.

Nadesłano nam Nr. 1—2 z r. 1931 nowego pisma poświęconego medycynie sądowej p. t. „Zagadnienia Kryminalistyki i Medycyny Sądowej" — Pitania Kryminalistyki ta naukowo-sudowoj ekspertizy". Jest to organ Ludowego Komisarjatu Sprawiedliwości Ukraińskiej Sowieckiej Republiki i wychodzi w języku ruskim pod redakcją Ł. Achmatowa, zasłużonego prof. N. Bokariusa i E. Rozwadowskiego w Charkowie.

Na treść zeszytu składają się następujące artykuły:

Ł. Achmatow: Nasze zadania.

N. Bokarius: Kryminalistyka i naukowa sądowo-lekarska ekspertyza.

S. Stakowiecki: Walka z przestępczością z punktu widzeni marksizmu.

Jagerow: W sprawie ujednostajnienia śledztwa pierwiastkowego.

Siemiencow: Uwidocznienie na drodze chemicznej startych ołówkowych i maszynowych tekstów.

Polakcw: Właściwości grupowe wydzieliny z nosa.

Załkind: Ekspertyza w sprawie zdolności do pracy w procesie karnym.

Szybkow: Technika sekcji zwłok noworodków.

Sudomir: Organizacja ekspertyzy sądowo-psychjatrycznej na Ukrainie.

Zakonow: Organizacja zajęć praktycznych przy oględzinach zewnętrznych zwłok na miejscu znalezienia.

Aswadurowa: Otrzymywanie kryształków hemochromogenu przy badaniu plam krwi.

Władimirski: Symulacja uszkodzeń urazowych.

Pozatem szereg przyczynków, krytyka i bibljografja.

O ile nam jest wiadomem, jest to pierwsze pismo sądowo-lekarskie w języku ruskim. Życzymy nowemu pismu pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

Redakcja.

POLSKIE TOW. USTAWODASTWA KRYMINALNEGO. OPINJE O PROJEKCIE KODEKSU KARNEGO.

(Zeszyt IV. 1931 r.)

Na podstawie referatów W. Grzywo-Dąbrowskiego i Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie K. Rudnickiego był przedyskutowany rozdział projektu o przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu.

Przytoczę poniżej najważniejsze uchwały, co do szczegułów odsyłam czytelników do oryginału.

Art, 219. p. I Kto zabija człowieka ulega karze więzienia od l. 5 do 15. p. 2. Kto zabija z nizkich pobudek, podstępnie, w zmowie, w sposób okrutny lub niebezpieczny dla otoczenia ulega karze więzienia na czas nie krótszy od l. 10 lub dożywotnie. p. 3. Kto zabija pod wpływem usprawiedliwionego silnego wzruszenia ulega karze więzienia do l. 10.

Punkt 3 ma duże praktyczne znaczenie, gdyż z tego punktu art. 219 będzie wymierzana kara w przypadkach zabójstwa w stanie t. zw. fizjologicznego afektu.

Art. 220. Matka, która zabija swe dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu, względnie niedługo po nim, o ile znajdowała się jeszcze pod wpływem warunków, wytworzonych przez fakt urodzenia dziecka, ulega karze więzienia do l. 5.

Kto, będąc sprawcą ciąży pozostawia bez potrzebnej pomocy kobietę, przez niego zapłodnioną, chociaż może to uczynić, ulega karze aresztu do roku, a jeżeli kobieta popełniła przestępstwo z art. 220, karze więzienia do l. 5.

W projekcie tym zwraca uwagę rzecz nowa i bardzo ważna — karalność mężczyzny sprawcy ciąży za pozostawienie bez opieki kobiety, kara zaś ulega podwyższeniu, gdy kobieta popełniła dzieciobójstwo. O ile nam jest wiadomem, tego rodzaju stanowisko zajmuje jedynie tylko kodeks norweski.

Pozatem — w punkcie pierwszym tego artykułu jest ważnem rozszerzenie okresu czasu, gdy może być w sensie prawnym popełnione dzieciobójstwo.

W sprawie karalności przerwania ciąży Komisja T. U. K. stanęła na stanowisku, że czyn ten winien podlegać karze (wbrew intencjom referentów) jednak zgodnie z projektem Kom. Kodyfikacyjnej w art 227 proponuje brzmienie następujące: sprawca czynu z art. 225 i 226 (artykuły regulujące odpowiedzialność za przerwanie ciąży) nie ulega karze, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem był konieczny ze względu na zdrowie matki, dobro rodziny lub ważny interes społeczny albo ciąża była następstwem przestępstwa z art. 194 — 198 (zgwałcenie uwiedzenie i t. p.)

Brzmienie tego artykułu wskazuje na to, że prawodawcy uznają tak zwane wskazania społeczne do przerwania ciąży w przeciwieństwie do obecnie obowiązujących kodeksów, które jedynie tylko uznają wskazania lekarskie. Pozatem ważną zmianą byłaby bezkarność za poronienie, gdy ciąża była następstwem urzędowo stwierdzonego zgwałcenia.

Artykuły obejmujące uszkodzenia ciała mają mieć następujące brzmienie: Art. 229. l. Kto pozbawi człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub sprowadza inne trwałe kalectwo, ciężką chorobę nieuleczalną lub zagrażającą życiu albo trwałą chorobę psychiczną ulega karze więzienia do l. 10. 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie ulega karze więzienia do l. 2 lub aresztu do l. 2.

Art. 230. I. Kto sprowadza: a) uszkodzenie ciała, połączone z większym rozstrojem zdrowia. b) rozstrój zdrowia, nie zagrażający życiu lub tylko chwilowo powodujący niebezpieczeństwo dla życia, jeżeli trwa nie krócej niż 21 dni. c) znaczne trwałe oszpecenie twarzy lub znaczne nieusuwalne zniekształcenie ciała albo chorobę weneryczną ulega karze więzienia do l. 5.

2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie ulega karze więzienia do roku lub aresztu do roku lub grzywny.

Art. 231. l. Kto powoduje inne uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia ulega karze więzienia do l. 2 lub aresztu do l. 2 lub grzywny. 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie ulega karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny. 3. Ściganie przestępstw wymienionych w art. 1 i 2 odbywa się z oskarżenia prywatnego.

W. Grzywo-Dąbrowski.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY i SOCJOLOGICZNY".

Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: Artykuły: Nécessité de démontrer aux étudiants de nos facultés l'utilité pratique du droit dans les circonstances „vécues" de tous les jours" — prof. X. Janne (Liège); „Polski kodeks postępowania cywilnego a procedury obowiązujące na ziemiach polskich" — praca zbiorowa — sędzia S. N. W. Miszewski, prof. St. Gołąb, prof. Br. Stelmachowski; „Energetyczno-społeczne podstawy prawa pracy" — prof. J. Hubert; „Opisy gospodarstw wiejskich i planowanie reorganizacji" — prof. St. Moszczeński; „Klęska urodzaju" — J. Libicki; "Pięcioletni plan narodowo-gospodarczej odbudowy Z. S. R. R." — prof. B. Bruckus; „Kryzys gospodarczy i jego zwalczanie" — St. Czarnowski. — Przegląd piśmiennictwa: 50 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawa skarbowego. — Kronika ustawodawcza. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich. Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa. — Miscellanea.